

# LUD

Diretor: Dr. Edvino Tempski  
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.  
Adres pocztowy: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna: w kraju — Cr. \$ 60,00; poza Bra-  
zylia — Cr. \$ 90,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,50.  
Redakcja przyjmuje od 8-mej rano do 5-tej po południu

**Tabela de anúncios:** Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$1,00; sobre os anuncios semestrais e anuais — à tratar.

ROK XXIV

Curitiba, 22 czerwca (de junho de) 1949

NR 25. (130)

## Nowa czystka w »raju« komunistycznym

Dopóki Stalin nie osiągnął pełni swej władzy różnymi, czysto drakońskimi środkami, zwalczał swych konkurentów. Jednym z nich były właśnie słynne „czystki“; masowe aresztowania i wytaczania pokazowych procesów w czasie których oskarżeni przyznawali się do winy i samooskarżali się. Oczywiście, oskarżenia to wszystkie najbardziej ideowi komuniści, często najbliżsi współpracownicy Lenina, ale ponieważ chodziło o utrwalenie władzy, Stalin i jego poplecznicy zrobili z nich zło-czyńców, szpiegów, trucieli, czy kryminalistów, aby tym łatwiej ich się pozbyć. W ten sposób utrwaliła się „po trupach“ najbardziej despotyczna i krwawa dyktatura Stalina.

Czystek w Partii Komunistycznej było sporo. Pamiętamy w latach 1936, 37 i 38 słynne „procesy pokazowe“ Zinowiewa, dalej Piatokowa, Radka i Serebriakowa, a wreszcie najwybitniejszego po Leninie teoretyka bolszewizmu Bucharina, wieloletniego premiera Rykova i tyłu, tyłu innych. Teraz jesteśmy znów świadkami nowych czystek w Partii Komunistycznej. Tym razem „oczyszczają“ partię bardzo dyskretnie, aby szczegóły nie spowodowały zagranicą wiele rozgłosu.

Ostatnie telegramy United Press donoszą o przeprowadzanej obecnie nowej, krwawej czystce w szeregach Sowieckiej Partii Komunistycznej. Elementy, z których się partię „oczyszczają“ — to z jednej strony osoby tak zwane „niekompetentne“, poprostu z różnych powodów reżimowi niewygodne, z drugiej tak zwani „kosmopolitami“, czyli wszyscy ci, których uważa się za sympatyków świata zachodniego, oraz porozumienia z demokracjami Zachodnimi. A tych już musiało się namnożyć sporo, gdyż w wyniku działań wojennych w drugiej wojnie światowej — milio nowe armie sowieckie zetknęły się bezpośrednio z cywilizacją Zachodu. Wówczas to — otumanionemu przez kłamliwą propagandę żołnierzowi sowieckiemu otworzyły się oczy, gdy poznał jak pięknym jest świat i życie poza Rosją Sowiecką, jak wielki dobrobyt w porównaniu ze straszną nędzą życia sowieckiego, i wreszcie, gdy zobaczył jak wygląda życie wolnego człowieka w wolnych krajach. O tych bowiem rzeczach za żelazną kurtyną nigdy nie słyszał. Zawsze opowiadano mu, że na całym świecie jest niewola, a tylko w Rosji wolność.

### Gospodarka oparta na niewolnictwie

To „oczyszczanie“ odbywa się w bardzo uproszczonej, a tak dobrze w systemie sowieckim znany sposób. Poprostu pewnej nocy, kiedy wybrana ofiara najmniej się tego spodziewa, agenci NKWD pukają do mieszkania i aresztują nieszczęśnika. Później pakuje się go do „tury“; czyli więzienia, a następnie wywozi do „łagrów“ czyli obozów przymusowej pracy, a jak się to nazywało u Adolfa Hitlera — do obozów koncentracyjnych. Tam już nieszczęśnicy, przeważnie do końca ich życia, pracują w straszliwych warunkach terroru, o głodzie, zimnie i brudzie, dla chwały sowieckiej ojczyzny. Cała bowiem gospodarka sowiecka, więc wszystkie „pięciolatkę“, budowy kanałów, linii kolejowych, ścinanie olbrzymich lasów na Syberii, wykopywanie złota, węgla, ołowiu, miedzi i przeważnie cała

praca w przemyśle i tyłu innych dziedzinach życia państwowo-gospodarczego oparte są, wyłącznie na pracy niewolniczej. Zapotrzebowanie do tych obozów jest ogromne, i jak znawcy Rosji Sowieckiej twierdzą pracuje tam STALE około **dwudziestu milionów niewolników**, złożonych ze wszystkich narodowości wchodzących skład tego olbrzymiego państwa. Straszna instytucja NKWD dostarcza nieprzerwanie, od zapotrzebowania, nowych rzesz niewolników, fabrykując sztucznie „wrogów ludu“, aresztując najnie-winniejszych i Bogu ducha winnych ludzi, aby tylko zapchać nimi kopalnie i fabryki tundry, lasy, a jest wśród tych nieszczęśników jakie półtora miliona Polaków, których Stalin zagarnął w 1939 roku. Pamiętamy, jak w czasie, dla Polski najbardziej krytycznym, w czasie rozpoczęcia drugiej wojny światowej i napadnięcia przez Niemcy — Stalin sprzymierzył się z Hitlerem i 17-go września napadł na Polskę od tyłu. Wtedy to zagrabił połowę terytorium Polski, tereny, które nigdy w historii nie należały do Rosji i wywoził półtora miliona obywateli polskich do niewolniczej pracy. Z tych zaledwie drobna część, bo sto kilkadziesiąt tysięcy wywoził później w 1942 i 1943 gen. Anders, na mocy układu Sikorski — Stalin. Reszta, można przyjąć, do dzisiejszego dnia chyba całkowicie już wymarła z głodu, chorób i wycieńczenia.

Często w Rosji dla przykładu i odstraszenia urządziła się „pokazowe procesy“, w których ofiary po odpowiednim „preparowaniu“ i torturowaniu o czym pisaliśmy w jednym z niedawnych numerów „Ludu“, na wysokości oskarżają się i przyznają do nigdy niepopelnionych win. Często nawet i tych komedii się nie urządza, a niewygodne reżimowi osoby likwiduje kula rewolwerowa enkawudzisty, dając systemem sowieckim, strzał w tył czaszki w podziemiach straszliwego więzienia na Łubiance, czy Butyrkach.

### Partia Komunistyczna

Znawcy stosunków sowieckich obliczają, że Partia Komunistyczna, która w roku 1941 — szym miała 3.801.000 członków, wzrosła dzisiaj do przeszło 6 milionów członków, czyli powiększyła się prawie dwukrotnie, tym bardziej jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w czasie ostatniej wojny zginęło przeszło 700.000 jej członków. Rozrosła się więc ona zbytnio i widocznie „góry“ uważają, że liczbę „uprzywilejowanych“ należy zmniejszyć, „oczyszczyć“ partię, jak się to mówi w języku sowieckim.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że liczba mieszkańców Rosji Sowieckiej wynosi około 200.000.000 (dwieście milionów), a liczba członków, Partii Komunistycznej Sowieckiej, — 6.000.000 (sześć milionów) — będzie mieli wierny obraz „demokratycznego“ ustroju i „równo-uprawnienia“ w Związku Sowieckim. — Te bowiem sześć milionów wybranych reżimu sowieckiego to **jedyna uprzywilejowana kasta ludzi w Sowieckim!** Te sześć milionów to zaledwie TRZY PROCENT ogółu całej ludności Związku Sowieckiego. Uważajcie dobrze Czytelnicy, na każdym STU obywateli Związku Sowieckiego zaledwie TRZECH ma jeszcze pewne prawa, a więc może kupować za tańszą cenę, w specjalnych i tylko dla nich przeznaczonych

## Apel do Przyjaciół „Ludu“

Wielokrotnie w ciągu ćwierćwiecza istnienia «Ludu», na szpaltach naszego pisma, przeprowadzaliśmy kampanie zbiorowe na cele społeczne, patriotyczne i charytatywne, jak na powodź, na obronę Ojczyzny, na ofiary wojny w Polsce, na sieroty i bezdomne dzieci i wiele, wiele innych. Społeczeństwo zawsze chętnie popierało każdą taką inicjatywę «Ludu» i nie szczędziło swego grosza na szlachetne cele. Niektóre ze zbiorów, jak n. p. na pomoc ofiarom wojny w Polsce, osiągnęły zdumiewające wyniki. Były to czasy, kiedy „Lud“ zapominał o swych potrzebach, a pamiętał o ciężkiej doli i niedoli bliźnich i braci rodaków.

Dziś „Lud“ czuje się zmuszonym zaapelować do wspaniałomyślności Czytelników we własnej sprawie.

Czy ma po temu prawo? Sądzimy, że tak! Pismo, wydawane w takich warunkach, w jakich wychodzi „Lud“, nie jest imprezą handlową i dochodową, jak inne krajowe pisma. Z natury rzeczy ma z góry ograniczoną ilość Czytelników.

Skromne wpływy osiągnięte z prenumerat i ogłoszeń starczą zaledwie na pokrycie kosztów papieru, robocizny, podatków, wymianę czcionek i farby. Redaktorzy pracują z ideałem, bezinteresownie dla społeczeństwa. Niestety, obecnie nastęrcza się jeszcze inny, nowy wydatek. Barak, w którym mieści się drukarnia „Ludu“ grozi ruiną. Jak najprędzej trzeba pomyśleć o nowym, murywanym i obszerniejszym budynku. Budowa pociągnie nadzwyczajne koszty co najmniej Cr. 300.000,00.

Tak wielkiemu wydatkowi, Redakcja „Ludu“ w żaden sposób nie podoła. Stąd zmuszona jest odwołać się do pomocy swych Przyjaciół i Czytelników. Na szczęście istnieje dla Czytelników pewien stosunkowo łatwy sposób przyjsia z pomocą Redakcji „Ludu“.

Gdyby każdy Czytelnik wpłacił prenumeratę „Ludu“ naraz za trzy lata, uzyskaliby się potrzebny kapitał na budowę nowej drukarni i równocześnie na regularne wydawanie „Ludu“.

Wpłacający z góry prenumeratę za trzy lata, ryzykuje tylko procenty od niewielkiej kwoty, a mimo to, jego dobra wola przyczyni się do zebrań znacznej sumy; grosz do grosza, a zbiorą się tysiące.

**Zwracamy się zatem z gorącym apelem do Czytelników „Ludu“, ażeby, rozumiejąc ciężkie położenie wydawnictwa, zdecydowali przyjsia z pomocą, wpłacając w miesiącu sierpniu b.r. prenumeratę za trzy lata to jest za 1950, 1951 i 1952 rok w kwocie Cr. 150,00.** W ten sposób będą mieli opłaconą prenumeratę „Ludu“ z góry na owe trzy lata. Wydawnictwu naszemu wyswiadczyć ogromną usługę, bo ich przedpłatą pozwoli na budowę nowej drukarni, a tym samym ich uczynność zapewni stałe i regularne wydawanie pisma, które, jak nas wielu zapewnia, jest dla naszych Rodaków najlepszym i najmiłszym przyjacielem.

**REDAKCJA „LUDU“**

nych sklepach żywność, ubranie czy obuwie. Na każdym STU obywateli sowieckich zaledwie TRZECH nie chodzi z wiecznie głodnymi żołdakami, jest dostatnie ubrana, ma odpowiedniejsze i cieplejsze mieszkania, i korzysta z pewnych praw, o ile w ogóle można mówić o prawach jednostki w systemie sowieckim.

A reszta? Te stodzieci dziesiąt i cztery miliony, czyli prawie cała ludność Związku Sowieckiego, ta reszta — to czarna, nieszczęśliwa masa wiecznie głodnych, bosych i nieubranych, gniotących się z rodzinami w jednym pokoju. Dla dobra zrobiono trzydzieści lat temu jedną z najkrwawszych w dziejach rewolucji. Jedynym „przywilejem“ tej masy — to niewolnicza praca. Niewolnicza nawet na tak zwanej wolności, bo takiemu biedakowi nigdy nie wolno samowolnie zmienić rodzaju pracy, choćby nie wiem jak był z niej niezadowolony. Niewolnicza, bo nawet nie wolno mu zastrajkować, ani w inny sposób upomnieć się o swe prawa. Na dodatek, masie tej wydarto BOGA z serca i odebrano religię. Masy te nie mają żadnego prawa własności ani kawałka ziemi, ani uboższego nawet domu i swego dachu nad głową, bo **WSZYSTKO w tym nieszczęśliwym kraju należy do jednego, zniemawidzonego kapitalisty — sowieckiego państwa.**

### Żadnej nadziei na lepszą przyszłość

W krajach zwanych przez nich kapitalistycznych i burżuazyjnych — istnieją setki tysięcy, a nawet

miliony tak zwanych kapitalistów. Każdego bowiem, ktoby choć posiadał kilka akierów ziemi albo swój domek, albo jakiś inny warsztat pracy, gdzieby zatrudniał choć parę osób nazywają burżujem, wrogiem ludu i ciemiężcą klasy robotniczej. U nas każdy człowiek pracowity i oszczędny, może po pewnym czasie dorobić się i kupić kawałek ziemi, postawić chałupinę, dokupić krowę czy konia i w ten sposób stać się, w myśl nazwania bolszewickiego „kapitalistą“, ciesząc się swym własnym, niezależnym życiem. W kraju niewoli, jakim jest Rosja Sowiecka, musi się tych wszystkich „mrzonek kapitalistycznych“ raz na zawsze wyrzeć! Tam wolno być tylko niewolnikiem, niewolnikiem całego życia, bez żadnej nawet nadziei na zdobycie lepszej i pogodniejszej przyszłości i szczęśliwszego jutra.

### Poznanie prawdy o Rosji najlepszą obroną przed komunizmem

I ci krzewiciele fałszywej demokracji, głosiciele fałszywej wolności chcą nas — ludzi wolnych — „uszcześliwić“ swymi nieszczęśliwymi metodami. Dzisiaj najlepszym lekarstwem, najlepszą odtrutką i obroną przed komunizmem — jest **poznanie i rozszerzenie PRAWDY o Rosji Sowieckiej**, o jej antydemokratycznym i totalitarnym systemie rządzenia, o jej ustroju, o prawdziwym położeniu i nędzy mas pracujących, o wyzysku i ucisku przez władzę klasy robotniczej i właścicielskiej.

(Dokończenie na stronie 8-mej)



## Z B L I S K A

— W porcie rioskim brazylijski statek »Loid-Mexico« zderzył się z okrętem belgijskim »Presidente Catlier« w skutek czego obydwa okręty zostały uszkodzone.

— Kurytybska firma Müller & Cia. wyświetliła pod patronatem Sekretariatu Zdrowia i Opieki Społecznej kilka filmów wychowawczych dla swoich robotników.

— W Brazylii urzęduje obecnie 1.666 prefektów municypalnych oraz 13.207 ławników.

— Urzędnicy Kompanii Vale do Rio Doce dopuścili się defraudacji na sumę 400 tysięcy kruczerów.

— Stan São Paulo wyprodukował w ub. roku 499.716 ton za wartość 249.841.840,00 kruczerów.

— Dnia 19-go b. m. w ub. niedzielę odbyła się w katedrze kurytybskiej wielkanocna Komunia św. żołnierzy i oficerów, stacjonujących w stolicy Parany.

— Policja celna wykryła wielki przemyt pereł, wartości półtora miliona kruczerów, które przewoził do Brazylii niejaki Bollin Ludwig Aerricha.

— Ważne dla kolonistów. Termin placenia podatków od ziemi został przedłużony do 30-go września b. roku. Kto zaś posiada 8 akierów ziemi jest zwolniony od podatku; powinien jednak w pierw złożyć podanie w miejscowej Koletorii.

— Ważne dla imigrantów. Delegacja de Ordem Político e Social w Kurytybie za pośrednictwem Sekcji Rejestracji Cudzoziemców, wysłał z końcem tego miesiąca swych urzędników do Irati, by wydawali dla tych, którzy chcą, dowody osobiste »Carteiras de Identidade«. Urząd dla Cudzoziemców pragnie w ten sposób ułatwić wszystkim tym, którzy nie mogą przyjechać do Kurytyby celem wyrobienia sobie dowodów.

**Z OKAZJI 25-letniej rocznicy święcen Ks. Proboszcza Antoniego Myski Redakcja Ludu i wszyscy księża Misjonarze przesyłają tą drogą Czcigodnemu Jubilatowi najserdeczniejsze życzenia błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy duszpasterskiej.**

**W imieniu Unii Kulturalnej Polaków w Brazylii, Koła Kurytybskiego, z okazji srebrnego jubileuszu Ksędza Jana Pałki, składam szczerze życzenia Czcigodnemu Jubilatowi pomysłności w pracy dla chwały Bożej i Ojczyzny. Jan Skoczek prezes.**

## O F I A R Y

Na niezamierzonych uczni Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie, p. Piotr Trieweller z Flivopolis zebrał od różnych osób, na listę, kwotę cr.366,00. P. Józef Kudławiec z Tomasa Coelho złożył na ten sam cel kwotę cr.100,00.

Zacnym Ofiarodawcom Zarząd Seminarium składa gorące »Bóg zapłać!«

**Demokratyczny Komitet Obywatelski** zawiadamia, że w niedzielę, dnia 25-go b. m. odbędzie się o godzinie 15-tej

**Miesięczne Zebranie** w świetlicy, przy ulicy Carlos de Carvalho 277. O liźne przybycie uprasza Zarząd.

## P R Y W A T N E K U R S A K R O J U I S Z Y C I A

według najnowszej i najszybszej metody amerykańskiej. Cena przystępna. Adres: Praça Tiradentes, 335, apart. 6, trzecie piętro.

**SPRZEDAŻ PRZEDZALNIE LNU** z 4-ma grzebleniami za 800 kruczerów.

Zgłoszenia kierować: Rua Mateus Leme, 331.

## O K A Z Y J N A S P R Z E D A Ź

Jest to sprzedania w Afonso Pena szakier, 3 akierzy lasu i 3 akierzy ziemi ornej, zabudowania nowe, ogrodzenie i młody sad. Gospodarstwo to może zamieścić na dom lub plac w Kurytybie. Informacje kierować:

Józef Doliwa — Av. Silva Jardim, 523 — Officina Mecânica — Curitiba.



## L A G O D N Y K R Y Z Y S W S T A N A C H Z J E D N O C Z O N Y C H

Ilość bezrobotnych w USA podniosła się z 2.664.000 w styczniu, na 3.016.000 w kwietniu. W samym Nowym Jorku jest 292.000 bezrobotnych — o 60 tysięcy więcej niż w kwietniu ubiegłego roku. Obok Nowego Jorku procentowo największe bezrobotnych mają New Jersey, New England i Michigan, natomiast na południu i wybrzeżu zachodnim bezrobocie lekko spadło. Ograniczenie produkcji obejmuje już nie tylko przemysł tkacki, konfekcyjny i obuwniczy, lecz i niektóre odcinki przemysłu ciężkiego łącznie z kwitnącym do niedawna przemysłem samochodowym i stalowym. W Detroit bezrobocie osiągnęło w kwietniu najwyższy poziom od trzech lat. Mniej niekorzystnie przedstawia się sytuacja na podstawie statystyk dochodu i produkcji. Łączna suma dochodu prywatnego, o ile nie zastrząż się tendencje negatywne, powinna być w bieżącym roku tylko nieznacznie niższa niż w roku ubiegłym (z 219 miliardów dolarów na 214 miliardów). Indeks produkcji przemysłowej spadł od stycznia do kwietnia b. roku ze 191 na 179. W świetle tych cyfr można określić kryzys w USA — bodaj na razie — jako łagodny.

## B E Z R O B O C I E W E U R O P I E

Bezrobocie w Europie Zachodniej i Południowej wzrasta powoli od roku 1947. W tym roku było (bez Niemiec) 2,1 miliona bezrobotnych, a z końcem roku 1948 — 3,5 miliona. Na czele kroczą Włochy (2,16 miliona) i Belgia (252.000 wobec 50.000 w roku 1947). W okresie 1936-1939 w Zachodniej Europie było średnio 5,5 miliona bezrobotnych. Wzrost bezrobocia tłumaczy się spadkiem powojennej koniunktury i zaostrożoną walką przedsiębiorstw o rentowność, powodującą zwalnianie niepełnowartościowych sił roboczych. Równoległe z bezrobociem występuje brak wysoko wykwalifikowanych fachowców.

## S Z A R E Ź Y C I E

Budapeszt i Praga, Bukareszt i Warszawa reprezentują Europę ze swą czojną i żywą inteligencją, swą elegancją, swymi bogatymi ulicami handlowymi. W stolicach państw na krawędzi Europy, nad którą leży już technicznie obcość, zwiądło; bujne życie artystyczne, naukowe i towarzyskie, mające swe źródła na Zachodzie i oparte na ścisłych związkach gospodarczych z Zachodem. W państwach tych rozwinął się solidny stan średni, a robotnicy zdobyli pewną egzystencję. Wszystko to zmieniło się nagle i nietylko skutkiem wojny. Blask, który jeszcze dziś cśnie w tych miastach przelotnych gości, jest wzdorny. Polityczne zmiany strukturalne doprowadziły do społecznego wstrząsu. Ale przede wszystkim kraje te utraciły swój związek gospodarczy z Zachodem, wyrwane zostały z żywego systemu gospodarczego, i wciśnięte w system obcy, w którym nie mogą już rozwijać swego życia według własnych praw.

Jednostronne związanie gospodarcze z Sowietami może zapewnić narodom Wschodniej Europy nagi byt ale nie więcej. Stosunki gospodarcze narodów wschodnich w ramach tak zwanego planu Molotowa mają tę słabą stronę, że wszystkie te kraje posiadają prawie identyczną strukturę gospodarczą. Nie mają niczego, czym mogłyby się uzupełniać. Wprawdzie złączenie polskiego i czeskiego przemysłu ciężkiego w olbrzymi kombinat może zwiększyć potencjał gospodarczy obu krajów, ale żaden z nich nie będzie miał dla siebie ani więcej ani nic innego, niż miał poprzednio, tym bardziej, że owoce tego potencjału iść będą do Sowietów, które znów nie mogą dać tym narodom tego, co im dawniej dawał Zachód.

Brak momentu indywidualnego w gospodarce planowej pociąga za sobą niekorzystne skutki dla konsumenta. Jeśli dziś w Warszawie nie można dostać w dwóch lub trzech sklepach niebieskiej koszuli, natomiast oferuje się klientowi zielone lub białe, można być pewnym, że w najbliższym czasie w całym kraju nie będzie koszul niebieskich, ponieważ wyrabiała się tylko zielone lub białe. Cudownego obuwia damskiego, z którego słynęła Warszawa, nie można wytwarzać w fabrykach państwowych. Były to arcydzieła rzemiosła. Stopa żyłowa dochodła narodowy i siła kupna są pojęciami współzależnymi. Jakież znaczenie ma futro damskie za 750 tysięcy złotych na wystawie warszawskiej, jeśli przy średnim dochodzie 10 tysięcy złotych trzeba by na kupno tego futra pracować 75 miesięcy?

Odkąd zapadła Żelazna Kurtyna między Wschodem a Zachodem, przeciwną rolę w związku gospodarczym i kulturalnym, zabrało na Wschodzie tych warunków i imponderabiliów, których wytworem jest to, co nazywamy europejskim poziomem. Życie stało się szare. (UNDO).

## S z y b k o r o ś n i e z a l u d n i e n i e ś w i a t a

Biuro Statystyczne Zjednoczonych Narodów ogłosiło raport o zaludnieniu świata. Wynika z niego, że globalne zaludnienie ziemi wyniosło w roku 1947 dwa biliony 320 milionów ludzi. W dziesięciu ostatnich latach ludność ziemi powiększyła się o 10 procent. Południowa Ameryka powiększyła się w tym czasie 15 procent, t.j. od 180 milionów do 206 milionów. Zachodnia Europa podniosła się zaledwie o 6 procent, t.j. od 207 do 218 milionów ludzi.

Ludność katolicka świata obejmuje 17 procent całego zaludnienia ziemi, t.j. około 400 milionów. W ciągu ostatnich 150 lat ludność katolicka zmniejszała się procentowo. Natomiast procentowo wzrastał protestantyzm, z tego powodu, że kraje katolickie, jak Francja, Hiszpania i Włochy miały mniejszy przyrost naturalny niż kraje protestanckie jak Anglia i Stany Zjednoczone. Poza to działalność misyjna protestantów wykazywała w ostatnich dekadach wielką ruchliwość w Południowej Ameryce, Australii i Afryce. Misyjne wysiłki katolickie skoncentrowały się szczególnie na Południowej Ameryce, gdzie przyrost ludności jest stosunkowo mniejszy. W Afryce około milion nowych członków przybywa Kościołowi Katolickiemu, gdy tymczasem mahometanizm i religie pogańskie zdobywają rocznie ponad 3 miliony ludzi w Afryce. Według statystyk w Rosji sowieckiej przybywa rocznie około 16 milionów ateistów, nie posiadających żadnej religii.

## C Z Y Ź B Y P R A W D Z I W A W I A D O M O Ś Ć ?

W ostatnich dniach prasa miejscowa wydrukowała telegram z Jerozolimy, Agencji United Press, w którym donosi, że państwo Izraela przesładoje katolików, i że w Jerozolimie władze Izraelickie utrudniają wykonywanie praktyk religijnych innym wyznanom, między innymi rzymsko-katolikom.

Wiadomość ta, jeżeli by miała być prawdziwa brzmi niewiarygodnie. Młode państwo Izraela, które dopiero co zostało stworzone, którego obywatele doznali sami jeszcze tak bardzo niedawno od Hitlera tak wiele krzywd i prześladowań — mieliby teraz krzywdzić inne wyznania? Było by to i nieładnie i niepolityczne. Niepolityczne dlatego, gdyż w najbliższej przyszłości mają się rozstrzygnąć sprawy granic nowego państwa i statut Jerozolimy, o czym mają zdecydować wielkie mocarstwa i statut niecierpliwie Redakcja oczekuje bliźszych informacji w tej sprawie.

Wśród Przyjaciół jednaj nam nowych abonentów!

## Z D A L E K A

— Prezydent Czechosłowacji w pierwszej rocznicy sprawowania rządów udzielił amnestii dla 166.990 więźniów. Liczba ta nie obejmuje więźniów wojskowych i skazanych na dożywotnie więzienie.

— We wrześniu br. 26.000 byłych żołnierzy powołanych zostanie w USA do obsadzenia 1.300 punktów radarowych wzdłuż wschodniego wybrzeża USA. W ciągu sześciu dni i nocy na różnych wysokościach i z różnych kierunków przelatywać będą samoloty ten łańcuch radarowy. Celem ćwiczeń będzie zbadanie przydatności cywilnych załóg radarowych.

— Lotników Amerykańskich w Wielkiej Brytanii jest obecnie 8 tysięcy łącznie z personelem trzech grup B-29 i wielkiego ośrodka zapotrzenia Burtonwood. Liczba ta zostanie wkrótce podniesiona do 12 tysięcy.

— F-90, nowy amerykański myśliwiec odrzutowy, posiada wszystkie ważniejsze części podwójne, tak że jeden pilot nie może obszadzić samolotu.

— Miasto Salzburg w Austrii planuje na najbliższe lata zorganizowanie »Igrzysk Olimpijskich« na polu muzyki z konkurencjami w dziedzinie muzyki instrumentalnej, kościelnej i tanecznej. Festiwałe te miałyby się rozpocząć w roku 1950.

— Gen. Weygand i b. premier Daladier zapowiadają bliżką publikację swych pamiętników.

— Ze śmiercią Kardynała Suarda kolegium kardynalskie, liczące 18-go lutego 1948 roku 70 członków, zmalało do 56; w tym 21 Włochów.

— Rząd sowiecki otrzymał ponowną notę z Waszyngtonu wzywającą do spłaty kredytów, udzielonych podczas wojny w wysokości 11.298 milionów dolarów. W grudniu ubiegłego roku Moskwa p. zyrzekła, że znacznie ten dług spłacać lecz powiada, że nie mogła dotrzymać przyrzeczenia ze »względów technicznych«.

— Belgia zrezygnowała z urządzenia konkursów balonowych wobec niebezpieczeństwa lądowania balonów na zbyt bliskim obszarze sowieckim.

— W Argentynie z powodu braku bilonu ludność używa jako waluty małych worczków z pieprzem, cynamonem lub gwoździami. Ceną walutą są również znaczki pocztowe i tabletki aspiryny.

— Niewysychające źródło. Zandarmeria włoska skonfiskowała w kwietniu 12 moździerzy, 46 karabinów maszynowych 2 000 karabinów i pistoletów maszynowych, 400 pistoletów, 2.500 granatów ręcznych 7.000 granatów artyleryjskich, 300.000 tynych pocisków, 2,5 tony materiałów wybuchowych i 3 radiostacje.

— Komisja Kulturalna Rady Europejskiej wybrała miasto Brugea na centrum kulturalne Europy. Już we wrześniu br. ma tam rozpocząć prace Uniwersytet Europejski.

## A K A D E M I A

Demokratyczny Komitet Obywatelski zaprasza niniejszym wszystkich Wolnych Polaków na uroczystą Akademię, ku uczczeniu rocznicy śmierci generała Władysława Sikorskiego, która odbędzie się w niedzielę, dnia 10-go lipca, o godzinie 15-tej w sali Towarzystwa imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Dez. Clotario Portugal N. 68. Zarząd.



Empregado com real successo nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.



# POLSKA I JEJ SPRAWY

NA TLE OBECNEGO ZAMĘTU W STOSUNKACH  
MIĘDZYNARODOWYCH

Z przemówienia ambasadora J. Ciechanowskiego, wygłoszonego  
na zebraniu Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce

## Destrukcyjna akcja reżimu w Polsce

Dla Polski element czasu staje się nie tylko ważny, ale wprost naglący. W zakresie gospodarczo-społecznym sowietyzacja postępuje coraz szybciej i przybiera formy coraz bezwzględniejsze. Stoimy w obliczu kolektywizacji ziemi, czyli odbierania jej właścicielom, którzy odtąd mają się stać niewolnikami odrabiającymi pańszczyźnianą pracę. Nowe przepisy administracyjne i praktyka życia pozbawiły również robotników fabrycznych w Polsce prawa wyboru pracy, prawa zrzeszania się, prawa strajku i innych zdobyczy, uzyskanych w długiej, ciężkiej i ofiarnej walce.

Wszystkie warstwy społeczne stają wobec widma zniszczenia swojego dobrobytu i swoich warstatów pracy. Odbiera się ludziom w Polsce nawet dach nad głową przez niszczące opodatkowanie mieszkań.

Z życia polskiego zniknęło całkowicie poczucie bezpieczeństwa osobistego. Masowe areszty i łapanki na wzór hitlerowski i sowiecki grożą codziennie obywatelom Rzeczypospolitej.

Narzucono Polsce reżim, chcąc ostatecznie zniszczyć podstawy moralnego oporu przeciw najazdowi, wypowiada teraz wojnę Kościołowi i Rodzinie. Walka z Kościołem staje się wszechstronna, a wszystkie oznaki wskazują na to, że jej natężenie będzie w najbliższej przyszłości jeszcze wzrastało. Walka z rodziną przejawia się w zniszczeniu wpływu rodzicielskiego na wychowanie dziecka i szkołę. Komunistyczny reżim ma nadzieję, że uda mu się zatruć duszę najmłodszego pokolenia i że wychowa w ten sposób oddanych sobie komunistów.

## Kraj wykazuje dojrzałość polityczną

Umęczony nasz Kraj wykazuje w straszliwej sytuacji obecnej niezwykłą dojrzałość polityczną. Wobec coraz to brutalniejszych prowokacji zachowuje zimną krew i równowagę. Ta postawa nieco chroni Polskę od nowych, ciężkich, a bezcelowych ofiar i zachowuje siły Narodu na okres wyzwolenia.

Sowiety jednak nie ograniczają się do używania reżimu komunistycznego w Polsce wyłącznie do ataków w sprawach o podłożu antykościelnym. Zwracam specjalną uwagę, że kiedykolwiek nadarzy się sposobność w United Nations atakowania Stanów Zjednoczonych lub wypowiedzania obraźliwych i ubliżających słów pod adresem Ameryki, prawie stale występują pachołkowie Kremła mianujący się delegatami Polski.

Ostatnio, niejaki Henryk Altman, w imieniu obecnego reżimu w Polsce ostro zaatakował Amerykę za to, że uchyliła drzwi dla polskich Dipisów, piętnując ten gest gościnności jako handel niewolnikami. Nie tak dawno, gdy widocznie Sowiety uznały, że ostateczny Eisler, ogólnie podejrzewany jako czołowy agent komunistyczny przed im potrzebny przy akcji komunizowania Niemiec, poleciał by ten osobnik, skazany przez sądy amerykańskie, został wywieziony pod osłoną bandery żegluga polskiej.

## Wytwarzanie wrogich nastrojów do Stanów Zjednoczonych

Gdy zastanowimy się nad tą metodą stosowaną przez Sowiety przy pomocy marionetek komunistycznych dziś rządzących w Polsce w oparciu o bagnety sowieckie, to musimy dojść do przekonania, że Sowiety specjalnie zależy na tym, aby — 1) stale obrażać Amerykę ustami rzekomych Polaków; by — 2) naruszać prawo amerykańskie pod białoczerwonym sztandarem i — 3) aby prowadzić walkę z katolicyzmem również za pomocą swych agentów komunistycznych obecnie rządzących w Polsce.

Metoda ta niewątpliwie ma na celu zohydzenie Polski i Polaków w oczach Zachodu, a zwłaszcza Amerykanów. Jest to również próba wzbudzenia podejrzliwości i niechęci do Polonii wśród rdzennych Amerykanów.

Wydaje mi się, że sprawa jest dość ważna by się nad nią głęboko zastanowić. Każdy Polak na obczyźnie i każdy Amerykanin pochodzenia polskiego powinien, według mnie, stale i ciągle zwracać uwagę swym znajomym Amerykanom i prasie, że pachołkowie komunizmu, z łaski Sowiety tytulujący się mianem przedstawicieli lub delegatów Polski, nimi w istocie nie są, że przemawiają w imieniu Sowiety i komunizmu, że od Narodu Polskiego nie mają mandatu i że ich twierdzenia,

## DWA GŁOSY

V. (Podsluchana rozmowa kolonistów)

Skończyły się nieszpory. Wychojąc z kościoła przystanęłam przy grupce znajomych kolonistów, z pośród których właśnie zabrał głos FRANEK: — Janie, jesteście uparty jak ten Józkowy kozioł! Cóżem się wam natłómaczył, ile tracie na erozji, a wy ciągle swoje. Znów posadziliście milię na całej górze!

JAN: — Sadził tam ojciec, sadzę i ja. A ta wasza erozja, czy jak tam, to tylko wymysł ludzki. Ze tam trochę ziemi z deszczem spłynie, dzitna w niebie się nie zrobi.

FRANEK: — Powiedziecie mi Janie, czy wasz ojciec, jak spalił pierwszy raz ziemię waszą, używał nawozów?

JAN: — Niby, że nie.

FRANEK: — A czy wy teraz kupujecie nawóz na ziemię?

JAN: — Przecie się kupuje, choć co roku to gorszy i droższy. Bez nawozu nie da.

FRANEK: A czy pomyśleliście dlaczego wasz ojciec nie potrzebował używać nawozu, a wy musicie go kupować, bo krów nie macie, a ziemia wasza bez nawozu mało co wyda? Przecież muszą być jakieś powody tego. Otóż najgłówniejszy powód nazywa się EROZJA. Wyraz ten oznacza zmywanie urodzajnej wierzchniej warstwy ziemi przez deszcze, które zanoszą ją do rzek wrzucających rok rocznie w morze miliony ton urodzajnej gleby. Oczywiście najbardziej narażony jest na erozję teren pagórkowaty, jak ta wasza górka, Janie. Z równego wam deszcz ziemi nie zabierze.

JAN: — Ano jak zabierze, to dopust Boży. Nic na to nie poradzę,

a szczególnie ich ataki na Amerykę nie wyrażają poglądów Narodu Polskiego.

## Jałta musi być przekreślona

Co się tyczy przyspieszenia przywrócenia Polsce jej niepodległości, nie powinniśmy ustawać w nawoływaniu władz i parlamentów demokracji zachodnich do unieważnienia układów teherańskich, jałtańskich i poczdamskich, które w sposób tak przeciwny wszelkim podstawom i zasadom chrześcijaństwa, sprawiedliwości i demokracji oddały Polskę, a z nią szereg innych narodów o prastarzej cywilizacji europejskiej, w niewolę barbarzyńską Sowiety.

Nie może być prawdziwego pokoju póki te gwałty popełnione na duszach ludzkich trwają.

Nie może być bezpieczeństwa i rozbrojenia dla Ameryki ani dla świata cywilizowanego, póki świat jest rozdarty na dwie części, stale zagrożony wojną i póki polityka zagraniczna wielkiej demokracji amerykańskiej nie powróci decydująco i całkowicie do swych tradycyjnych zasad wolności demokratycznej w skali światowej.

Pokojuwe załatwienie dzisiejszych problemów świata nie da się uzyskać drogą kompromisów i ustępstw od podstawowych zasad. Póki trwają układy Teheranu, Jałty i Poczdamu, nie nie przekona Stalina, że polityka ustępliwości jest stanowczo przez Amerykę przekreślona i że czas nadzedł na odwrót z zajętych bezprawnie pozycji, bo Zachód postanowił istotnie bronić praw człowieka, które są podstawą jego cywilizacji.

szej Brazylii, choć tu gór nie brakuje, nie zdarzyło mi się nie tylko widzieć tarasy, ale o nich słyszeć. Siedzi tam w Kurytybie dużo panów w urzędach, ale żadnego nie zobaczysz na kolonii. Przyjechałby czasem, pogadał z ludźmi, pokazał coś nowego.

MICHAŁ: — Gadu, gadu, stary dziadu. Przecie to już późna godzina!

Rozeszliśmy się, oni do domów, ja do samochodu. Wracając do Kurytyby, rozmyślałem nad konserwatyzyzmem naszych kolonistów. Chwała Bogu, że mamy coraz więcej Franków — przyszło mi do głowy. Antoni Domachowski

## W kilku zdaniach

— **Amerykański Sekretarz Stanu** James Webb przedłożył ambasadorowi sowieckiemu Aleksandrowi Panyuszkinowi oficjalne zapytanie, dlaczego władze sowieckie dotychczas na przynależny wizy wjazdowej ks. Arturowi Brassard z Zgromadzenia Asumpcjonistów, który od sześciu miesięcy czeka na odpowiedź w sprawie swego podania o wizę Panyuszkin przyrzekł zbadać całą sprawę i powiadomić sekretarza Stanu o wynikach.

— **Liczba D.P.'sów**, którzy będą mogli w ramach ustawy emigrować do Stanów Zjednoczonych wynosi 339 tysięcy w miejsce dotychczasowych 205 tysięcy.

— **Wojna domowa w Grecji** zdaje się w tym roku dobiegnie końca. Na Peloponezie z około 5.000 powstańców pozostało tylko 1000 do 200. Cztery tysiące partyzantów lubich sympatyków aresztowano, 1.875 zabito, 1.211 poddało się, 1.897 wzięto do niewoli. Po Peloponezie można już bezpiecznie podróżować.

— **8 tysięcy dezertersów** z czasów wojny ukrywa się jeszcze w Anglii. Niektórzy zdolali urządzić się w życiu cywilnym, większość ma rodziny, żyjące w ciągłym strachu przed policją.

— **W związku z samobójstwem Forrestala**, którego choroba nerwowa była wynikiem przecapowania, prasa amerykańska proponuje, by czołowe osobistość w USA poddać od czasu do czasu badaniu psychiatrycznemu. Ws. elkiego rodzaju naciski, olbrzymia odpowiedzialność, bolesna i często niesprawiedliwa krytyka — wszystko musi odbijać się na nerwach kierujących osobistość.

— **Nadawczą stację telewizyjną** złożył Ojciec św. w darze katolickiej francuskiej. Poświęcenie jej przewiduje się na 25-go grudnia br. jako pierwszy dzień Roku Świętego.

— **Rozbiórka fabryk benzyny** syntetycznej w Zagłębiu Ruhry, zarządzona przez władze brytyjskie, spowodowała modły w wielu kościołach katolickich i protestanckich. Rozbiórka grozi pozbawieniem pracy 15 tysięcy ludzi.

— **Kadłoparat na rowerze** buduje pewna firma niemiecka. Aparat 2 lampowy ma wymiary 20x20x12 cm i umieszczony jest na ramie roweru. Prądu dostarcza 2-wattowe dynamo, jako antena służy sztabka metalowa na bagażniku.

— **Li-Tsang-Jen**, prezydent narodowych Chin, oświadczył w pierwszym wywiadzie, jakiego udzielił, że Rosja, zatrzymana w Europie, zamierza użyć komunistycznej armii chińskiej przeciw Indochinom, Hong Kongowi i Malajom. Cztery prowincje południowo-zachodnie Chin tworzą tu dziś jedną barierę. Jej przełamanie może doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

— **Kanał łączący Dunaj z Morzem Czarnym**, ma skrócić znacznie drogę i udostępnić dla żeglugi dunajskiej tak dobry port, jakim jest Konstanca. Kanał ma łączyć Czerną wodę z jeziorem Tasaal na północ od Konstancy i będzie spławny dla statków do 15.000 ton.

— **Z Czechosłowacji** podaje jeden z członków londyńskiego Międzynarodowego Komitetu Studiów Europejskich, któremu udało się w marcu zwiedzić ten kraj, że silne jednostki sowieckie pracują tam przy fortyfikowaniu gór. Wzdłuż granicy powstają pola minowe, a cały ten rejon jest hermetycznie zamknięty.



## SŁOWO BOŻE

NA 3-CIĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO  
(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XV)

W on czas, przybliżyli się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc: iż ten przyjmuje grzeszniki, i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięć na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją najdzie? A gdy ją najdzie, kładzie na ramiona swe radując się, a przyszedłszy do domu, zwolęwa przyjaciół i sąsiady mówiąc im: radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięć sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta mając dziesięć drahm, jeśliby straciła drahmę jedną, izali nie zapala świecy i wymiata domu, i szuka z pilnością ażby znalazła? a gdy ją najdzie, zwolęwa przyjaciół i sąsiadki mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drahmę, którąm była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

## „ POTRZEBA ABY ON KRÓLOWAŁ „

Są jeszcze w narodzie naszym chore głowy i zdeprawowane materialistycznym poglądem serca, które z niechęcią patrzą na Kościół. Nie mam na myśli tych, którzy wypowiedzieli mu walkę na śmierć i życie; myślą o tych, co to katolicyzm mają od parady, co to jawią się na patriotyczne nabożeństwa, a pozatem zdala żyją od Kościoła.

Stąd wielu lubo, że potępia komunizm jako niedorzeczny przewrót społeczny, cieszy się w duszy, że zwalcza on katolicyzm.

Slepi i nierozumni ludzie, niepomni, że jedynie gorąca wiara narodu ocali Polskę od zagłady.

Stąd z dumą patrzymy na bahaterskie duchowieństwo w Polsce, co wysoko niesie sztandar godności narodowej.

Stąd z podziwem spoglądamy na nieprzeliczone rzesze rodaków, co śmiało zasady Chrystusa wy-

znają, mimo szykan i prowokacji wysłanników szatana.

Oby się nareszcie i nasza inteligencja otrząsnęła z obojętności religijnej, oby zrozumiała, że On Chrystus panować powinien najpierw w sercach naszych przez prawość charakteru i czystość obyczajów, następnie przez uświęcenie rodzin, które powinny być związane świętym, a nierozzerwalnym węzłem Sakramentu małżeństwa.

Gdy duchowi przywódcy narodu odznaczać się będą nieskazitelnością życia, wtedy dopiero wiedza ich będzie opromieniona świętym życiem. A tak staną się jasnym ognistym słupem dobrego przykładu dla szerokiego ludu, wiodąc nas przez tułaczę dzieje emigracji, do obiecaney ziemi odrodzonej Polski. Im prędzej szczyty wygnańców się odrodzą, tym prędzej zaświta ten radosny dzień.  
Ks. Wł. S.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

## Uroczystości Roku Świętego

W święto Wniebowstąpienia Pańskiego Ojciec św. Pius XII uroczystie ogłosił otwarcie Roku świętego.

O godz. 9.15 rano w Sali Tronowej w Watykanie zbrali się protonotariusze apostołscy z dziekanem arcbp. Alfonsem Carinei na czele, członkowie kancelarii papieskiej i prezydium Centralnego Komitetu Roku świętego. Ojciec św. wszedł w otoczeniu prałatów. Gdy Papież usiadł na tronie, Msgr Cagliosi wręczył mu Bullę, napisaną na pergaminie w języku łacińskim. Poczem Ojciec św. wygłosił następujące przemówienie:

«Niechaj będą złożone pokorne dzięki Boskiej Opatrzności, która, po straszliwych przejściach, jakie wstrząsnęły ziemią w czasie drugiej wojny światowej i w czasach powojennych, dała ludzkości pewną poprawę ogólnych warunków taką, że stało się dla Nas możliwym, stosownie do starożytnego obyczaju Stolicy Apostolskiej w święto Wniebowstąpienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa, ogłosić uroczystie Bullę, która oznacza Rok Święty».

«Jeśli grzechy ludzkie nie pozwalają wkroczyć w najbliższy Rok Jubileuszowy w stanie ostatecznego uspokojenia powszechnego, wolnego od jakiegokolwiek groźby niepewności, niechaj modlitwy i pokuty, przez które wierni, na

skutek pełnienia cierpień Chrystusa, dadzą zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości, mogą przyczynić się do osiągnięcia przez rodzaj ludzkiej tej prawdziwej zgody serc i tego rozumnego pokoju, który tylko Bóg dać może».

«Niech wszechmocne błogosławieństwo Pana, który unosząc się do nieba, z rękoma wzniesionymi wzywał, udzielił Apostołom (Łuk. 24,50), a którym objęci zostali chrześcijanie wszystkich czasów i krajów, spłynie w sposób szczególny w tym Roku Świętym 1950 — tym; by uczynić zeń, przy matczynej pomocy Marii, królowej świata, rok wzmoczonej Wiary, rok pełen łaski, którą zamywa każda winę i grzech; rok przebaczenia i miłości, rok łączący wszystkich ludzi ze sobą i z Bogiem, który doprowadzi ich do tego, by z większym zapalem podjęli drogę ku przyszłości, świętości i pokojowi».

Po przemówieniu Papież powrócił do swoich apartamentów a pozostali dygnitarze uformowali orszak, który zeszedł do portyku Bazyliki św. Piotra. Tutaj na specjalnie wzniesione podium wszedł Dziekan Protonotariuszy Apostolskich i odczytał po łacinie tekst Bulli. Tego samego dnia o godzinie 11.30 Bulla została uroczystie odczytana w Bazylice św. Pawła za murami, a popołudniu w Bazylikach: św. Jana Laterańskiego i Matki Boskiej Większej.

## N A S T Ę P C Y

(IP) — Na ewentualnych następców obecnego papieża koła rzymskie typują cztery osoby: kard. Schustera — arcybiskupa Mediolanu, kard. Ruffini — arcybiskupa Palermo, armeńskiego kardynała Agagianjana oraz prałata Montini, który kieruje obecnie Sekretariatem Stanu. Według pogłosek prałat Montini będący prawą ręką obecnego papieża, ma być wkrótce mianowany kardynałem i objąć nie obsadzony do tej pory urząd sekretarza stanu (urzędem tym od śmierci kard. Miglione kieruje Papież osobiście przez prałata Montini).

## INSTYTUT KULTURY RELIGIJNEJ W TARNOWIE

Diecejalny Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Tarnowie, prowadzony pod osobistym nadzo-

## Na daleki „zachód“ Parany

## Początki kolonizacji Virmondu

Naprzeciwko zabudowań kościelnych, już po drugiej stronie drogi, rząd wybudował dość obszerne budynki „Grupa Escolar; nieco dalej znajdują się: gmach Towarzystwa z salą, kilka wend, hotelik, miejsce postoju dla autobusów i kilka domków kolonistów z tartakiem naszego rodaka na wstępie do osiedla, i mamy cały Virmond. Większość kolonistów osiedliła się po borach przyległych, mniej więcej w promieniu jakich 12 kilometrów, naturalnie we większym skupieniu, bo pojedynczych kolonistów spotkać można i w dalszych stronach nad rzeką Caveranosą, Taperą czy nawet Piquiri. Lud nasz idzie coraz dalej na zachód, za chlebem i nierzadko spotyka się naszego rodaka już nawet nad samą rzeką Paraną, pod Foz de Iguassú czy na Campo Morão!

Miasteczko Virmond całe drewniane; prawie same domki kolonistów; niema wapna i cegły. Wapno trzeba sprowadzać aż z Ponta Grossy, a piasek spod gór de Esperança; więc transport bardzo kosztowny. Piniarów natomiast nie brak, buduje się więc z drzewa i desek, a dachy kryje gontami piniorowymi. W samym Virmond tylko jeden budynek zauważyłem kryty dachówką. Z braku wapna, budynki naogół nie są białe; dość smutny i ponury mają wygląd.

## Nazwa miasteczka i kolonii

Nazwę otrzymało to osiedle od tych magnatów i fazendeirów od których kupiono tereny do parcelacji, pp. Queiroza i Virmonda. Tak mi przynajmniej mówiono. Opowiadano mi nawet ciekawe rzeczy o nich. Virmond podobno jeszcze żyje, ale nikt mi nie mógł powiedzieć, gdzie mieszka lub przebywa i jak wygląda. Twierdzili niektórzy, że ma mieć piękną willę w Guarapuwie, gdzie się niekiedy zatrzymuje, albo przebywa na jakiejś swojej fazendzie w tych okolicach lub nawet w Kurytybie czy Rio de Janeiro. Wszyscy wiedzą o jego istnieniu, ale rzadko kto go na oczy oglądał. Wszystko to słyszałem w przygodnych rozmowach z kolonistami.

Pan Queiroz już podobno przeniósł się na Iono Abrahama. Spotkałem tam staruszkę murzyna, który utrzymywał, że był na pustej nocy czyli „guardamento“, gdy umarł stary magnat Queiroz. Z całym przekonaniem swojej prymitywnej wiary twierdził, czego sam zresztą miał być naocznym świadkiem, że ciało zmarłego znikło w dziwny sposób. „Ota-czaliśmy trumnę ze zwłokami p. Queiroza i nagle powstała wichura, światło więc pogasło, myśmy przeżarani popydali na ziemię. Agdyśmy przyszli znowu do siebie i

rem biskupa Jana Stepy. wykazał się w ostatnich latach doskonałym dorobkiem na polu szerzenia wiary religijnej. Oprócz całego szeregu wykładów z dziedziny prawa małżeńskiego, pedagogiki chrześcijańskiej i spraw społecznych Instytut urządził w ostatnich miesiącach szereg uroczystych akademii, na których przemawiali wybitni profesorowie katolicy.

## „Dom Gościnności“

Ojcowie Dominikanie londyńscy planują budowę „domu gościnności“ w którym znalazłoby schronienie biedni, chorzy i ci wszyscy, których los ciężko doświadczył. Zabudowania odpowiednie zakupiono już pod Londynem a środki na utrzymanie dzieła zakonnicy zamierzają zebrać w szeroko zaprojektowanej akcji zbiórkowej.

światło zapalili, ciała już nie było w trumnie. Uniosła go widocznie wichura do nieba. Nazajutrz pogrzebaliśmy samą trumnę bez zwłok p. Queiroza. Naturalnie, z lekkim uśmiechem słuchałem opowiadania owego staruszka, człowieka lasów i borów tamtejszych. Okazał mu, że się nie wierzy w to co opowiada z taką wiarą i przekonaniem, byłoby obrazą dla jego starości i siwych włosów. Różnych naprawdę opowiadań nasłuchałem się od tego ludu dalekich borów parańskich. Zaczynano tu lud, dobry, prosty jak dziecko w swoich pojęciach i wierzący, lecz z domieszką różnych swoich zabobonów, praktyk i zwyczajów, nie zawsze zgodnych z nauką Kościoła katolickiego. Nie tyle może w tym jego wina, co otoczenia i środowiska, pełnego tajemnic i tajemniczości. Powoli jednak i tam dociera kultura czysta i nieskałana a chrześcijańska, którą niesie mu ofiarnie kapłan, misjonarz i duszpasterz Kościoła katolickiego.

## Kolegium Sióstr Miłosierdzia

Jak już wspominałem, obok kościoła wznosi się gmach Kolegium Sióstr Miłosierdzia, ich własność. Jest to budynek duży, obszerny z różnymi przybudówkami i mniejszymi budynkami. Zbudowały gmachy te przy życzliwej pomocy samych kolonistów, choć i dziś jeszcze cięży na nich nieduży dług, który zaciągnęły u J. Ekse. Ks. Biskupa Konnera z Laranjeiras do Sul. Siostry Miłosierdzia cieszą się we Virmondzie dużą popularnością, a pracą i poświęceniem ujęły sobie serca naszych rodaków jak wogóle całej ludności tamtejszej; nawet i takich, których Kościół i religia mało co obchodzi. Wszyscy jednak dbają o religijne wychowanie swoich małych pociech. Przełożoną zakładu została krótko przed naszą misją, Siostra Mikosza, rodzona siostra Ks. Prałata Mikosza z Katedry kurytybskiej. Dwie siostry pełnią obowiązki nauczycielek, a jedna, Siostra Remlein, jest aptekarką i pilnuje chorych po koloniach i w miasteczku. Pozatem dbają o kościół, który naprawdę w budującej czystości utrzymują. Kilkanaście dzieci mają na stałe w internacie, Kolegium posiada trzy sale do nauki, lecz obecnie wykłady w nich się nie odbywają ze względu na sąsiednie Grupo Escolar.

C. d. n. Ks. Jan Wiśliński

## MSZE ŚW. GREGORIAŃSKIE

W kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie odprawiają się Msze święte gregoriańskie za dusze s. p. Wacława Wierzbickiego, zmarłego dnia 7-go stycznia b. r. w Rio Claro. Msza św. rozpoczęto dnia 15-go b. m. i będą odprawiane aż do 14-go lipca włącznie.

## JÓZEF SKRABA

Buchalter i Absolwent Nauk Ekonomicznych  
Alameda Dona Izabel, 596 — CURITIBA

Przyjmuje i załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres rachunkowości jak: Prywatne zaległości oraz fiskalne tak w Stolicy jak i w Interiorze; zaległe rachunki, zorganizowanie ksiąg rachunkowych, przeniesienia i połączenia rachunkowości, likwidacje firm, sądowe przeprowadzenie rachunkowości, rewizje, informacje ekonomiczne oraz wszelkie sprawy podatkowe.

Podania — Kontrakty — Rozwiązanie umów!

## CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

LEKARZ - CHIRURG

Nowoczesne metody przy wszelkich operacjach i porodzie.

Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 2067 CURITIBA, Paraná  
MÓWI SIĘ PO POLSKU.



ŚLUB LUDWIKI RYDYGIERA Z TELMĄ DITCHFIELD

Dnia 23-go b. m. w kościele św. Stanisława w Kurytybie odbędzie się ślub dra Ludwika Rydygiera de Ruediger, syna znanego i wybitnego lekarza chirurga, dra Antoniego i Kazimierzy Rydygierów de Ruediger, z panną Telmą, córką Alberta Ditchfield i Olgi z Gradowskich Ditchfield.

Państwo Młodzi, w kilka dni po ślubie, udadzą się do Stanów Zjednoczonych; dr Ludwik Rydygier, który, podobnie jak jego ojciec i dziadek, jest lekarzem - chirurgiem, odbędzie w wielkim szpitalu „Unity Hospital“ w Nowym Jorku roczny kurs specjalizacji w najnowszych metodach stosowanych w chirurgii. — Młodemu Państwu i Jego zacnym Rodzicom, Redakcja „LUDU“ składa z tej okazji serdeczne gratulacje.



... w Rosji dyktator, a w Polsce ostatnio **męczennik** Bezpieki...

Odczuwamy na tutejszym terenie wielki głód lektury naszej, którą poinformowała nas o zmaganiach, przejściach i walkach żołnierza polskiego na polach rozmaitych kontynentów świata. Z książek, już wydrukowanych, na pierwszym miejscu polecam rzeczowy i jasnowo napisany reportaż wojenny o udziale polskiej krwi w walce z nazizmem w Italii pod tytułem: „Bitwa o Monte Cassino. M. Wańkowiec. Jest to żywy obraz zmagani i epopei żołnierza polskiego walczącego o „Naszą i Waszą Wolność“. Sprowadź za pośrednictwem „Ludu“ a nie pożałujesz!

Polecam także, kogo oczywiście stać zapnumerować poza naszym niezbędnym „Ludem“ drugi, bardzo dobry tygodnik „Orzeł Biały“ wychodzący jna kontynencie europejskim — w Anglii — o ideologii niepodległościowo - polskiej i nigdy sprzedajnej. Zwiążcie nasze organizacje powinny niezbędnie posiadać w swych czytelniach owe pismo. Za interesowani tygodnikiem „Orzeł Biały“ niech się zwracają po numery okazowe wprost do pani Zofii Kiełłińskiej — Avenida Batel, 1514 — Kurytyba — Paraná. **Józef Issakowicz**

Działalność POLSKIEGO KOMITETU OPIEKI NAD DZIECKIEM

Obejmując w końcu lutego b.r. kierownictwo Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem, nowy Zarząd stanął przed trudnościami, które już poprzedni usiłował rozwiązać, to jest uzyskanie pozwolenia na wysłanie do Kraju większej ilości paczek odrazu i pewnych artykułów, których normalnie wysyłać nie wolno, jak na przykład skóry.

W tym celu oczywiście, poza pozwoleniem władz potrzebne są jeszcze środki na zakup towarów, które ma się wysyłać. To jest nasze główne zadanie. Musimy zebrać jak największą ilość pieniędzy, aby móc wydatnie pomagać dzieciom w Polsce, które cierpią z powodu braku odżywienia, odzieży i lekarstw.

Walne Zebranie uchwaliło pożyczyc z naszej kasy Cr. \$1.000 — na ratowanie zagrożonej zamknięciem Polskiej Agencji Rad'owej w Montevideo, a nowo wybrany Zarząd zobowiązał się z pomocą obecnych na Walnym Zebraniu członków jak najprędzej sumą tą kasie zwrócić.

Z tych trzech zadań, które przed nami stanęły wywiązaliśmy się, jak dotąd, w sposób następujący: 1) staranie o większe wysyłki trwają, w międzyczasie zaczynamy wysyłać po parę 10 cio kilowych paczek do Zakładów Naukowych w Kraju, głównie do Internatów, prowadzonych przez Zakony. 2) z kasowego zestawienia, które dajemy poniżej widać jasno, że istnieje duża ofiarność społeczeństwa. Zwracamy się też tą drogą do wszystkich, którzy los dzieci polskich leży na sercu, aby w dalszym ciągu, z ofiarnością od lat wypróbowaną przysyłać datki albo do Redakcji Ludu, albo na ręce Członków Zarządu. 3) Dług zaciągnięty na Radio został całkowicie, a nawet z małą nadwyżką zwrócony. — Sumą Cr. \$ 585,70 przyniosła zabawa urządzona specjalnie na ten cel przez nasz Komitet razem z Demokratycznym Komitetem Obywatelskim i Towarzystwem im. Józefa Piłsudskiego. — Sumą Cr. \$ 1.000, — przyniosła Loteria na której został wylosowany obraz, ofiarowany przez panią Emmę Kocb. — Wszystkie losy zostały rozsprzedane przez pana Jana Skoczka. Tak ofiarodawczyni obrazu, jak i p. Skoczko serdecznie dziękujemy za wielką pomoc do osiągnięcia tego szlachetnego celu.

Przy okazji Zarząd dziękuje jeszcze raz tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia „Święconego“. — Wielebnemu Duchowieństwu, którego obecność dodała naszemu wieczorowi powagi i cech prawdziwej tradycji, panu Janowi Skoczkoowi za pięknie urządzone teatr i wszystkim tym, którzy udzielił nam pomocy przy organizacji zabawy — Również wszystkim szlachetnym ofiarodawcom składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Sprawozdanie kasowe za okres od 25-go lutego do 31 maja 1949 roku.

WPLYWY:

Saldo przejęte od ustępującego Zarządu	13,988,30
Składki	1,630,00
Dary	342,00
Dochód z Herbatek	88,00
Zwrot długu radiowego	1,585,70
Święcone	2,854,50
<b>Wszystkie wpływy</b>	<b>20,488,50</b>

WYDATKI:

Pożyczka na radio	1,500,00
Propaganda radiowa	500,00
Materiał biurowy	32,50
Znaczkki pocztowe	59,10
Do dyspozycji Kom. Opieki	
Emigr. za lekarstwa dla dzieci	300,00
<b>Wszystkie wydatki</b>	<b>2,391,60</b>
<b>Saldo na dzień 1 go czerwca 1949</b>	<b>Cr. 18,096,90</b>

Składki za cały rok 1949 zapłacił: Stefan Czaplinski, Ignacy Herak, Filip Herak, Jadwiga Herak, Józefa Radziłska, Szczodroski, Antonina Lipińska, Tadeusz Morozowicz, Róża Ficińska, Kamila Słuczowska.

Dary ponad Cr. \$20, — złożyli: Maria Hauer Cr. \$30, — Antonina Lipińska Cr. \$100, — Zofia Lenard Cr. \$40, — Jan Bak Cr. \$50, — Stanisław Grabias Cr. \$50 i Maria Ficińska Cr. \$50

O caso das batatas na Assembleia Federal

Tratado na Câmara dos Deputados, da importação de batatas, o ilustre deputado Erasto Gaertner proferiu o seguinte discurso:

— Sr. Presidente, os jornais de ontem desta Capital publicaram, sob o título — „Deficiente a produção nacional de batatas.“ — a seguinte notícia:

„No sindicato do Comercio Atacadista de Gêneros Alimentícios teve lugar, ontem, sob a presidência do Sr. Antonio Sanchez Galdeano importante reunião para debate do abastecimento de batatas á população do Distrito Federal.

Além dos Diretores daquela entidade participaram da reunião os Srs. Manuel Carlos Ferraz de Almeida, Diretor da Federação das Associações Rurais do Estado de São Paulo, e Flávio da Costa Brito, da Cooperativa de Cotia.

Com a palavra, o Sr. Manuel Ferraz de Almeida analisou a situação do mercado interno do a udido gênero de primeira necessidade, acentuando que o mesmo é de seria crise em virtude do desestímulo á produção, causada pela desenfreada importação de produto estrangeiro no ano passado e pelo uso de más sementes, que torna anti-económico tal ramo de atividades. S. S. defendeu a tese de proteção á lavoura, concluindo por proclamar a urgência de se disciplinar a importação de batatas até que o mercado brasileiro fique em condições de abrir mão da dependência estrangeira.

Após amplos debates em torno da questão, foi aceita a necessidade de ainda importar-se o produto estrangeiro, unico meio capaz de suprir a atual deficiência da produção brasileira.

O Sr. Manuel Ferraz de Almeida prometeu convocar os produtores de São Paulo com o fim de apurar, exatamente, qual o deficit da nossa produção de batatas“.

Ora, Sr. Presidente, essa notícia revela o absoluto desconhecimento em que o Sindicato do Comercio Atacadista de Gêneros Alimentícios se encontra, em relação á produção de batatas no Estado do Paraná. Posso afirmar a V. Excia que na zona sul do nosso Estado, onde é extensa e enorme a produção desse cerealse encontram milhares e milhares de sacas retidas, por falta de mercado; e justamente por isso, por causa do preço baixo, causado pela desenfreada importação do produto chileno e holandês.

O Sr. Lauro Lopes — Verifiquei, ainda recentemente, que os lavradores não estão, sequer, desenterrando as batatas, porque elas não tem mercado, circunstancia que ocorre justamente pela concorrência do produto importado.

O Sr. Erasto Gaertner — Agradeço o aparte de V. Excia.

Em outros Municípios, Sr. Presidente, como em Araucária e Itaiti, assim como em todos os Municípios

da zona sul, nem se desenterra a batata, por falta de mercado.

A Câmara Municipal de Araucária dirigiu apelo ao Exmo. Sr. Ministro da Agricultura. Desejo reforçar esse apelo, para que S. Excia, olhe para os lavradores do nosso Estado, sobretudo os produtores de batatas porque a produção está completamente estagnada e ameaçada de se perder, em virtude da indiscriminada importação do produto estrangeiro.

E preciso que se discipline essa importação, a fim de que se defenda a nossa lavoura.

Acontecia no Paraná que as ultimas safras foram bastante prejudicadas não só pela falta de boas sementes como ainda pela ação de duas pragas: a „pinta preta“ e a „muredeira“. Entretanto, os nossos lavradores, estimulados pela nobre campanha do Governo Federal visando o fomento da produção, importaram novas sementes e adquiriram desinfetantes e adubos. E o resultado está aí: uma safra volumosa de produtos excelentes e que está exposta aos riscos gravíssimos de se perder, causando grandes prejuízos e, pior do que isso, um desanimo irremediável para os nossos agricultores.

E imprescindível e urgente, pois, que se restrinja ou regulamente a importação, sob pena de com a responsabilidade dos poderes publicos, desabar desastrosa ruína para uma agricultura que é fonte da riqueza do nosso país.

Isso que ocorre, agora, com a batata, amanhã virá a suceder com o feijão, o milho e outros cereais. E o desajustamento que resulta dessa importação, sem controle e sem atender a que se produção nacional supre ás necessidades, atingirá á propria estrutura económica do nosso país. Era o que tinha a dizer.

SKRAWKI...

Chcąc, czy nie chcąc nie wspominałem w mych poprzednich skrawkach o naszej wydajnej i bardzo cennej pracy Polonii gauszowsko-riograndzkiej. Zresztą sami się odezwali!

Ach, ileż wspomnień!... Dla nich miałem napisać specjalną wzmiankę. Wzmiankę o znanym mi osobliście energicznym p. Rainie, zawsze ocenianą przezemnie w swej niestrudzonej i bezinteresownej pracy pani H. Lesińskiej i tylu innych „brabos gauschos“ a szczerych i prawdziwych patriotów naszych. Mimo chodem — panie Rainie — egzystuje jeszcze ta świetna biblioteka dzieł polskich — którą oglądałem ongiś w pańskim domu?

W prasie każdego narodu donosi się, wysoko stawiając na piedestale — swój ideał narodowy. I tak w Niemczech podziwiany był i jest generał, w Anglii gentleman, w Brazylii „do

FESTA św. Piotra w Malecie

Z wielką zapewne radością będzie obchodzony dzień Patrona Maletu, dzień św. Piotra, Księcia Kościoła Katolickiego.

Będąc w Rzymie, podczas ostatniej wojny, odwiedziłem pamiętki chrześcijaństwa w postaci wspaniałych bazylik, pięknych kościołów, w których mieszczą się groby pierwszych męczenników, najszej świętej Włary Najwspanialszą jest bazylika św. Piotra.

Pragnąc zaznajomić mieszkańców Maletu i sąsiednich parafii z zabytkami kultury chrześcijańskiej, drgnimi sercu każdego katolika, urządzą wystawę tych dzieł sztuki, utrwalonych na fotografiach w dzień festy.

Ponieważ, jak wiadomo, społeczeństwo katolickie w Malecie ze swoim Czołowym i Kochanym Duszpasterzem, ks. Zygmuntem Plotrowskim na czele, rozpoczęło pierwsze już prace nad budową nowej mrowanej świątyni, dlatego też pozostawiam się w miłym obowiązku złożyć i od siebie cegiełkę na fundamenty nowego kościoła.

Mam nadzieję, że nie zabraknie dobrej woli i ofiarności wśród kolonii polskiej nie tylko w Malecie ale także i między sąsiednimi parafiami, jak Rio Claro do Sul, Dorizon, Vera Guarani, Paulo Frontim, itd.

Polacy i Brazylijanie polskiego pochodzenia nie szczędźcie grosza na budowę nowego kościoła! Przybądźcie wszyscy na festę św. Piotra, bo festyta ma być dowodem, czy pragniecie pięknego kościoła.

Thadeo Sobocinski

Listy do odebrania w Redakcji „Ludu“:

PP. Józef Nawolski, Paweł Warzecha, Ada Kozłowska, Ludwik Korytowski, Teodor Przeworski, Roźniowski Leon, Marian Sieg, Łukow Władysław, Nowakowski Józef, Madej Józef, St. Szydlik, Flora Lachowicz, Helena Burdach, Piotr Stechliński, Jan Góról, Będzimirowski, Paweł Nikodem, W. Waluszek, Mikołaj Załucki,

NOWY PENSIJONAT POLSKI W KURYTYBIE

Właściciel: Wanda Kamińska  
Rua Martin Afonso, 367 — Casa 2.  
Znakomita kuchnia polska, francuska i brazylijska. Przyjmuje się zamówienia na bankiety i uroczystości rodzinne.  
Ceny bardzo umiarkowane

SPZEDAM ZIEMIĘ Na kolonii Cachoeira Paulista, 6 kilometrów od stacji Rio Azul jest do sprzedania gospodarstwo 20 akrów ziemi uprawnej i 3 akry „faxinalu“.

**SAÚDE FÓRÇA**  
HAEMATOGÉN DO D'HOEHL  
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.  
Caixa Post. 755 — Cu. liba

Zarząd.



Henryk Sienkiewicz

# Krzyżacy

POWIEŚĆ

73)

— Hej, krocie ty moje! hej, dziewczyno ty moja! — zawołał Zbyszko. — Hej!...

I znowu umilkł, ze szczęścia i ze wzruszenia, lecz dobra a zarazem ciekawa księżna przyszła im powtórnie z pomocą:

— Powiadajże — rzekła — jako ci się cniło bez niej, a zdarzy się ci gąszcz (gęstwina leśna), to choćbyś ją tam i w lesie pocałował, nie będę krzywa, boć to najlepiej o twoim kochaniu świadczy.

Więc począł opowiadać, „jako mu się cniło bez niej w Bogdańcu, przy oglądaniu Maćka, i między „somsiadami“. O Jagiencie nie tylko nie wspominał chytry wykrętnik — ale zresztą szczerze mówił, bo w tej chwili tak kochał słizną Danusię, że chciało mu się chwycić ją, przesadzić na swego konia, wziąć przed się i trzymać przy piersiach.

Nie śmiał jednak tego uczynić; natomiast gdy pierwszy gąszcz przedzielił ich od jadących za nimi dworzani i gości, pochylił się ku niej, objął ją, i pochował twarz w lasicyz kaptur, świadcząc tym uczynkiem o swej miłości.

Ale że zima nie ma liści na krzaczkach leśnych, dojrzał do Hugo von Danveld i pan de Lorche, dojrżeli go również dworzanie, i poczęli między sobą mówić:

— Poboćka! (pocałował) ci ją przy księżnie! Wierzę (zaprawdę), jako wnet im pani weselisko wyprawi.

— Chwacki to jakiś pacholek, ale i ona siarczystą Jurandową krew!

— Krzemień to i krzesiwo, choć dziewczaka niby trusia (potulne niebo żątko). Pójdą z nich skóry, nie bój się! Przywarł ci się co niejak kleszcz do żywej skóry!

Tak oni rozmawiali, śmiejąc się,

lecz starosta krzyżacki ze Szczytna zwrócił ku panu de Lorche swą koźlą, złą i lubieżną twarz — i zapytał:

— Czy chcielibyście, panie, by jaki Merlin (czarownik z legend średnio-wiecznych o brytyjskim królu Arturze) zmienił was czarnoksiężką mocą w tamtego oto rycerzyka?

— A wy, panie? — zapytał de Lorche.

Na to Krzyżak, w którym widocznie zawrzała zazdrość i żądza, ściągnął niecierpliwą ręką konia i zawołał:

— Na moją duszę!...

— W tej chwili jednak opamiętał się i pochyliwszy głowę, odrzekł:

— Zakonnikiem jestem, który słubował czystość.

I spojrzął bystro na Lotaryńczyka, w obawie, czy nie zobaczy na jego twarzy uśmiechu, albowiem pod tym względem Zakon złą miał sławę u ludzi, a między zakonnikami Hugo de Danveld najgorsza. Był on przed kilkoma laty pomocnikiem woźty w Sambii, i tam skargi na niego stały się tak głośne, że pomimo całej pobłażliwości, z jaką patrzano na podobne sprawy w Malborku, musiano go przenieść na dowódcę zamkowej załogi w Szczytnie. Przybywszy w ostatnich dniach z tajnymi zleceniami na dwór księcia i ujrzawszy cudną Jurandównę, zapalał do niej żądzą, dla której wiek Danusi nie był żadnym hamulcem, albowiem w tych czasach młodsze od niej wychodziły za mąż. Lecz że zarazem wiedział Danveld, jaki był ród dziewczyny, i że imię Juranda łączyło się ze strasznym wspomnieniem w jego pamięci, więc i jego żądza wyrosła na podkładzie dzikiej nienawiści.

A de Lorche począł go właśnie wypytywać o te dzieje.

— Nazwaliście, panie, tę piękną

dziewicę córką diabła: dlaczegoście ją tak nazwali?

Danveld począł na to opowiadać historię Złotyry: jako przy odbudowywaniu zamku porwano szczęśliwie księżną wraz z dworem, i jako w tym zdarzeniu zginęła matka Jurandówny, za którą Jurand mścił się od owej pory w okropny sposób na wszystkich rycerzach zakonnych. I nienawidził buchała z Krzyżakami przy tym opowiadaniu, jak płomień, albowiem miał i osobiste do niej powody. Oto i on sam zetknął się przed dwoma laty z Jurandem, ale wówczas, na widok straszniego „Dzika ze Spychowa“, pierwszy raz w życiu upadło w nim serce tak niekwestnie, że opuścił dwóch swoich krewnych, którzy wzięli łopy, i jak o błakany uciekał dzień cały aż do Szczytna, gdzie z trwogi na długi czas zachorzał. Gdy przyszedł do zirowia, wielki marszałek Zakonu oddał go pod sąd rycerski, którego wyrok uniewinnił go wprawdzie, gdy Danveld poprzysiął na krzyż i cześć, że rozłupany koń uniosł go z pola walki, — ale zamknął mu drogę do wyższych dostojenstw w Zakonie. Krzyżak zamlezał wprawdzie teraz o tych wypadkach przed panem de Lorche, natomiast wypowiedział tyle skarg na okrucieństwo Juranda i zuchwałość całego polskiego narodu, że wszystko to zaledwie mogło pomieścić się w głowie Lotaryńczyka.

— My wszelako — rzekł po chwili — jesteśmy u Maurów nie u Polaków?

— To osobne księstwo, ale jeden naród — odpowiedział starosta — je dna ich bezczność i jednaka przeciw Zakonowi zawiąłość. Bóg dał, aby niemiecki młecz całe to plemię wygubił!

— Słusznie mówicie, panie, bo żeby ten książe, który na pozór zacy się wydaje, śmiał zamek przeciw wam w waszych ziemiach wanościć — o podobnym bezprawiu nawet i między poganami nie słyszałem.

— Zamek on wznosił przeciw nam, ale Złotyryja leży w jego, nie w naszych, ziemiach.

— Tedy chwala Chrystusowi, że wam dał nad nim zwycięstwo. Jakoże skończyła się ta wojna?

— Nie było wówczas wojny.

— A wasze zwycięstwo pod Złotyryją?

— Bóg nam właśnie i w tym pobłogosławił, że książe był bez wojska, jeno z dworem i niewiastami.

Na to de Lorche spojrział ze zdumieniem na Krzyżaka.

— Jakto? Więc w czasie pokoju napadliście na niewiasty i na księżną, który we własnych ziemiach zamek budował?

— Dla chwały Zakonu i Chrześcijaństwa nie masz bezecznych uczynków.

— A ówże straszny rycerz jeno za młodą małżonką pomsty szuka zabiją przez was czasu pokoju?

— Kto przeciw Krzyżakowi rękę podnosi, synem c'ennuści jest.

Zadumał się, usłyszawszy to, pan de Lorche, ale nie miał już czasu Danveldowi odpowiedzieć, gdyż wyjechali na obszerną, zaśmieconym szuwarem p krytą polankę, na której książe zsiadł z konia, a za nim poczęli zsiadać i inni.

IV

Biegli leśnicy poczęli pod wodzą wielkiego kierownika łowów książeńskich rozstawiać myśliwych długim rzędem na skraju polany, tak, aby będąc sami w ukryciu, mieli przed sobą pustą przestrzeń, ułatwiającą strzały z kuszy i łuków. Dwa krótsze boki polany obstawione były sieciami, za którymi tała się siołba leśna, „nawrotnica“, których obowiązkiem było nawracać zwierza ku strzelcom, lub — jeśli nie dając się spłoszyć, zaplątywał się w sieciach, — dobijać go oszczepami. Nieprzeliczone gromady Kurpiów, umiejętnie rozstawione w tak zwaną obławę okrążającą część puszczy, miały pędzić wszelkie żywe stworzenie z głębin leśnych na polankę. Za strzelcami znów znajdowała się sieć, rozpięta w tym celu, by zwierzę, który zdola przedrzeć się przez ich szereg, został nią powstrzymany i w jej skrętach dobity.

Książę stanął w środku szeregu, w lekkim zagięciu, które biegło przez całą szerokość polany.

ciąg dalszy nastąpi

Dr Antoni Ferdynand Ossendowski

# W ludzkiej i leśnej Kniei

72)

Trzy jelenie i niedźwiedź — oto były trofea myśliwskie tego dnia. Straciliśmy dużo czasu na chodzenie do pobliskiej wsi, aby wynająć wozy i przewieźć naszą zdobycz do Ongudaju, dokąd przybyliśmy dopiero wieczorem.

Tak świetne polowanie bardzo nam się podobało, więc nazajutrz wyruszyliśmy znowu. Przejżdżając przez małą wioskę, zamieszkałą przez Karatatarów, zatrzymaliśmy się dla zmiany koni.

W chacie, oprócz gospodarzy, był mały chudy Tatar, o twarzy zespęconej przez ospę. Zająkliwym głosem prosił on, byśmy go za rubla wzięli z sobą, ponieważ zna miejsce, gdzie blakają się trzy niedźwiedzie, jeden z nich bardzo duży, stary i złośliwy.

Odpowiedzieliśmy, że jest za stary i za słaby na tak ciężkie polowanie, lecz on przełożył temu i na dowód, że będzie nam pożyteczny, oznajmił, iż nosem może zwęszyć niedźwiedzia, a gospodarz, woźty wsi, potwierdził to.

Odmówiliśmy jednak Tatarowi tej przyjemności i daliśmy mu na pociechę 20 kopiejek. Z pogardą odmówił przyjęcia datku i swym jęklwym głosem ją mruczeć:

— Nie będzie powodzenia, nie będzie! Jestem szamanem i wiem, widzę to! Spotkanie niedźwiedzie, jednego, dwóch, trzech... tak trzech, a nie zabijecie żadnego... Stratać nie będziecie... większą od rubla... większą od rubla!...

Wolski zawołał ze śmiechem: — Słuchaj, stary! Jeżeli spotkam niedźwiedzia, nie bój się — nie chybię, chociażby w tobie siedziało pięciu szamanów i 25 „szejtanów“ (diabłów), bo strzelać umiem. Patrz!...

Mówiąc to, wychylił się przez okno i wycelował ze swego karabinu do siedzącego na drzewie gołbicia. Rozległ się strzał i gołąb, jak kamień, spadł na ziemię.

Lecz i szaman nie dał za wygraną.

Wyjął z zanadru odlamek kamienia z jakimiś znakami i dotknął nim naszych karabinów.

— Złe będzie, złe będzie! — zamruczał i, gutownie sapiąc, wyszedł z izby.

Tymczasem podano nam konie, i pojechaliśmy dalej, do ujścia potoku Szurmak, gdzie zaczynały się lasy niegęste, lecz pełne mechów i dzikich jagód — miejsce ulubione przez niedźwiedzie, jak nas objaśnili jeszcze w Ongudaju starzy, wytrawni myśliwi.

Pozostawiwszy tam nasz wóz, ruszyliśmy do lasu. Zaszliśmy już bardzo daleko, gdy nagle zobaczyliśmy niedźwiedzia, który wspiął się po stoku do góry.

Pobiegliśmy tam, lecz drogę przegradziło nam grząskie błoto, przez które nie mogliśmy w żaden sposób przebrnąć. Niedźwiedź zemdlnął. Po długiej wzdychadze po lesie Wolski spotkał dwa niedźwiedzie i nawet na bliską odległość. Był pewny, że oba, jak mówił, „mam już w swej torbie myśliwskiej“. Wymierzył do jednego i strzelił, lecz kula utkwiała w łufie, gazy wyrwały zamek i skaleczyły myśliwego w ucho, sam on zaś od wstrząśnienia potknął się i upadł, łamiąc przytem kolbę karabinu. Ja wcale nie spotkałem niedźwiedzia.

— Przeklęty szaman! Czemu nie daliśmy mu rubla!

Stawałem się najwyraźniej przesądnym. Zresztą wszyscy myśliwi pełni są przesądów i nie stanowią pod tym względem wyjątku. A kto nie jest przesądom, ten nie jest sportowcem-myśliwym, gdyż należy to do kategorii rozkoszy myśliwskich.

W tym wypadku przemawia już atawizm. Myślistwo to cecha pierwotnego człowieka, a pierwoty człowiek, dzieciec natury, nie może być przesądnym i zabobonnym...

Straciwszy dwa dni na to zakłócone przez Szamana polowanie, z uszkodzonym i połamanym karabinem powróciliśmy do Ongudaju, gdzie już

czekał na mnie list od profesora Zaleskiego, wzywający mnie do Bar-naulb.

Jak uciekłem od swojej... żony

Zastąpiłem profesora w bardzo złym humorze. Dostał on z Petersburga polecenie zwiedzenia jeziora Czany, położonego w pobliżu miasta Kainsk. Jezioro to miało być głównym wodozbiorem dla osad kolonistów, przysyłanych z Rosji Europejskiej, tymczasem rząd nie miał ścisłych wiadomości co do charakteru wody tego olbrzymiego basenu. Były jeszcze inne polecenia, które zmieniły plany profesora co do zwiedzenia jezior mineralnych, położonych w pobliżu Irtysza i na drugim brzegu tej rzeki, przecinającej stepy, należące do Wielkiej i Małej Hordy Kirgiskiej.

Trzeba było szukać różnych drobnych jezior, o których nie mieliśmy pojęcia, byliśmy tedy zmuszeni starać się o przewodnika. Lepszego jednak od naszego Sulimana nie mogliśmy znaleźć, więc postanowiliśmy wpaść na Kulundę i odnaleźć Kirgiza.

Odnaleźliśmy go bardzo prędko, gdyż koczował wtedy pomiędzy Bar-naulem a Kulundą, we wschodniej części stepu. Ucieszył się bardzo na nasz widok i z radością przyjął naszą propozycję; zasmucenia go tylko wiadomość, że dojechawszy do miasta Kainska, zamierzamy następnie powrócić do Petersburga. Poprosił nas o kilka godzin czasu na załatwienie własnych interesów i odjechał. Powrócił zaraz po zachodzie słońca i przyprowadził z sobą młodego wielbłąda, którego ofiarował mi bardzo ostentacyjnie, jako wierzemu „Kunakowi“. Z trudnością udało mi się przekonać go, że nie mogę jechać do stolicy z takim bydłem, i że w Petersburgu na ulicach wszystkie konie

powściekałyby się, gdybym wyjechał na swoim wielbłądzie.

Zrozumiał i nie nalegał.

Nocowaliśmy we wsi Kulundzie, ale w nocy zauważyłem, że Sulimana nie ma w izbie. Zapytałem gospodarza, gdzie jest. Odpowiedział, że Kirgiz odjechał na wielbłądzie. Rano jednak, gdyś się obudziłem, Suliman zjawił się z raportem, że wóz jest już zaprzężony, nasze kufry i worki złożone i uwiązane, i że możemy jechać.

Po herbacie ruszyliśmy w drogę. Na przodzie, na dobrym bułanym źrebcu jechał Suliman, obok zaś wozu, trzymając się stale mojej strony, harcował Kirgiz - podłotek o pięknej, sułecznej twarzy i o rozmarzonych, s eroko otwartych oczach. Wkrótce stwierdziłem, że chłopiec, na zlecenie Sulimana, obsługiwał wyłącznie mnie. Z wielką starannością i kłiwością nalewał mi herbatę i nakładał jedzenie, pakował moje rzeczy, strzepywał kurz z ubrania i z butów i biegł po wodę do picia i mycia.

Wieczorem, gdy na popasie przygotowywał dla mnie pościel i kolo poduszki położył pęk kwiatów polnych, spytałem zdumiony, czy to Suliman kazał mi służyć tak rozczulająco.

— Tak, panie! — odparł chłopiec dzwiczym głosem. — Ale ja czynię to z radością, bo jestem teraz twoją „hanum“ — pierwszą żoną.

Usłyszawszy to, drgnąłem: wyobraziłem sobie rozpacę mej matki na widok mojej „pierwszej żony“. I drwiałe miny kolegów. Położenie było bardzo głupie, czulem zaś, że wykręcić się od „hanum“ przyjdzie mi z większym trudem, niż od wielbłąda. Naradziwszy się z profesorem, który bardzo lekko potraktował tę moją nową przysługę, wezwalem Sulimana na rozmowę.

C. d. n.

**Dra Władysława Wołowska Mussi**  
 Z długoletnią praktyką i specjalizacją w dziedzinie  
**CHOROBY KOBIECYCH**  
 Najnowsze metody leczenia. Najnowocześniejsze i najlepsze urządzenia techniczne.  
 Godziny przyjęć: od 10 — 12 i od 15 — 18.  
 Konsultorium: Praça Tiradentes — Edifício João Prosdóimo; Sale: 112 — 113.



## Dr Bronisław Ostoja Roguski

ADWOKAT

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N 80 (edificio João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303. Tel. 2442 i 2174 — Kurytyba

## Klinika Chorób Oczu

Dra Juliusza Szymańskiego

Dyrektor dr. Perikás

Rua Mons. Celso 128 — CURITIBA

## Dra Leonilda Demeterco

PUEBICULTURA I CHOROBY DZIECIECE  
Ukończywszy praktykę w wielkich szpitalach krajowych, otworzyła swoje konsultorium przy ulicy SALDANHA MARINHO 35 — Apartament 1-szy.

Przyjmuje od godziny 3-ciej po południu do 5-tej.  
Rezydencja: PRAÇA TIRADENTES 215 — Telefon: 3111.

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6  
Rua Saldanha Marinho, 593,  
Curitiba.

## Dr Stanisław Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kości, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes 580 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10—12 i od 3—6 godz.

Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba Tel. 4376

DR. POLAN KOSSOBUDZKI

Klinika lekarska-chirurgiczna

Konsultorium:

Avenida Vicente Machado 570

Rezydencja: Coronel Duleidio 898

Ponta Grossa — Paraná

## Dr. Carlos Heller

Klinika lekarska i chirurgiczna tak dla dzieci jak i dla dorosłych. Praktykował w wiedeńskich, paryskich i hamburskich szpitalach. Leczy żylaki na nogach i rany bezoperacyjnie. Kons: Av. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 4—6

Wyjeżdża do chorych na zawołanie

Telefon 4527.

Rez: Com. Araujo 970, Telefon 424—

Kurytyba

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności żgagi, kiszek, wątroby, bólu, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach

## Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68.

Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godziny

## CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & Cia

Praça Coronel Eneas N. 152

Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p. — (CENY NISKIE).

## Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER

Avenida João Pessoa, 111 - 115

CURITIBA — Paraná

Z największą sumiennością i dokładnością wykonuje się recepty okulistów.

Adaptação Meticulosa

## OTICA CURITIBA

única especializada

Irmãos Barbosa Ltda

Rua Mons. Celso 81 — Curitiba.

## MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.

NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA

NA CAŁY STAN PARANÁ

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybia, Ponta Grossa, Jacareíno, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariávia i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

## SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JOGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2—5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

## CASA METAL

Lupion & Cia Ltda

Żelastwo, naczynia, szkła i stal w sztabach, radio PHILIPS i artykuły dentystyczne. Narzędzia rolnicze: Plugi, brony, młoc-karnie. Narzędzia fabryczne: Piły, pasy, łańcuchy, wagi, rury.

Adres: RUA 15 DE NOVEMBRO, 220 — TEL. 189

Adres telegr.: METAL — Caixa Postal 140 — Curitiba — Paraná

## » A VENCEDORA «

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cierników i karmelków w Paranie.

Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

## Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57

obok Igreja da Ordem — Curitiba.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

## J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.

Biurowo: Rua Marechal Floriano, n. 50 — Telefon 350

Curitiba — Paraná

## MOVEIS CIMO

DUNA PRZENYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158

Telefon, 823 — CURITIBA.

## GARBARNIA » ANTONINA «

Największa wytwórnia skór na podszewy w Paranie pod kierownictwem Władysława Oldakowskiego.

PP. Szewcom ułatwia się sprzedaż w większej ilości do reperacji obuwia.

Adres: P. A. CAMARGO — Rua Ebano Pereira 31—

Tel. 2614 — CURITIBA.

## CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba

Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvaides, gips, pędzle, szczotki, Rolcs decorativos, Pistolas para pinturas, Têlas akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

## João Senegaglia & Cia. Ltda.

FIRMA ZAŁOŻONA W 1903 ROKU.

Avenida Silva Jardim, 829 — Caixa Postal, 431 — Telegr.

SENEGAGLIA — Telefon 2361 — Curitiba — Paraná — Brasil

HANDEL I IMPORT:

Naczynia, szkła, kryształy krajowe i zagraniczne. Żelastwo „Talheres e Cutelarias”. Artykuły aluminiowe. Fajki włoskie. Narzędzia mechaniczne i rolnicze. Drut giędk i kolezasty. Płinki Nicholson, rury galwanizowane, „Conexões”. Dostawy akordionów włoskich „Fratelli Gentili”.

PRZEMYSŁ I FABRYKA SENEGAGLIA w São José dos

Pinhaes: Łaty do wszelkiego przemysłu. Wyroty blaszane „Flandres”.

Patelnie stołowe, wiadra cynkowe. Korki do flaszek, maszyny do zamykania flaszek korkami („chapinhas”). Płaki do wozów i do innego celu.

Napełnia się w łaty sędę kaustyczną marki „Senegaglia”.

Smary do wozów „Dark 30”.

Tintas — Esmaltes — Vernizes

## SHERWIN WILLIAMS

DISTRIBUIDORES

CIA. BRASILEIRA MERCANTIL DO PARANÁ

Rua Marechal Deodoro 141 — CURITIBA — Paraná

Caixa Postal 748 — End. Telegraf. „Climex”

Ważne dla przyjeżdżających na krótki czas do Kurytyby:

NA ALFALATARIA A B C przy Praça Generoso Marques 338

naprzeciw Prefektury Muncypalnej w Kurytybie

zawiadamy, że zakupiła w Ameryce Południowej nowe maszyny i jest w stanie

oszyć ubranie lub płaszcz w przeciągu 12 godzin. Jeśli zamówisz z rana,

otrzymasz ubranie gotowe tego samego dnia. Wykonuje zamówienia z wła-

snego materiału, który ma na składzie w wielkim i najnowsze mody wybo-

rac. Również klient może dostarczyć swój towar. — Wielki skład ubrań dla

mężczyzn i chłopców, oraz płaszczy nieprzemakalnych dla mężczyzn i pań.

ALFALATARIA A. B. C., Praça Gen. Marquez 338 — CURITIBA

SKLEP SPOŻYWCZO - KOLONIALNY

## ANTONI ŻAK

Av. Visconde de Guarapuava 1991 (blisko kościoła „Bom Jesus”.

Klientela przeważnie polska. Ceny przystępne.

We wtorki i piątki świeże masło i premium sery z Laticínios Marciel

NAWÓZ SZTUCZNY

» O STRASOL «

BARDZO TANI I SKUTECZNY

zawierający 45 proc. wapna oraz

fosfor, potas, azot i inne składniki.

Najtańszy ze wszystkich nawozów,

wyrabiany ze skorup ostryg (ostrae)

Skład główny: w Paranie firma

Antoni Żak, Av. Visc. de Guarapuava,

1991 (cena 30 cruz. wczek), w S. Cata-

rina p. Bolesław Bontszowski, Mafra,

Casa de Tintas e Vernizes

STANISŁAW WIECKO

Rua Saldanha Marinho 370,

Curitiba, poleca najprzedniejsze ga-

tunki przygotowanych farb olejnych

esmalte etc. Produtos „R. Montezano”

i „SUPER”, po cenach fabrycznych,

galon od Cr. £0,00, oraz farby suche,

czyste olej liny, pędzle w wiel-

kim wyborze etc.

Podróżuj samolotem  
tylko kompanii



wszelkie urządzenia i  
wygody z komfortem



# Wiadomości z Polski i o Polsce

## Jak to nauczyciele z Tarnopola „doksztalčili” się w Moskwie

(ZPPA). — Prasa sowiecka nagoł rzadko i niewiele pisze o wydarzeniach na ziemiach zrabowanych Polsce. Z otrzymanych tu ostatnio różnymi drogami pism ukraińskich i rosyjskich dało się wynotować parę wiadomości, które rzucają trochę światła na stosunki panujące obecnie na dawnych ziemiach polskich.

W lokalnym piśmie ukraińskim „Wolne Życie”, wydawanym w Tarnopolu, ukazały się wrażenia nauczycieli, których wysłano na doksztalcenie do Moskwy i Leningradu. Jak informuje „Prawda”, nauczyciele ci zaznajomili się z osiągnięciami sowieckiej pedagogii.

### Skąd ten łup?

Korespondent „Prawdy” w Kijowie donosi, że w państwowej bibliotece publicznej znajduje się szereg unikatów. Szczególną wartość przedstawiają stare książki, które niedawno znajdowały się na wystawie z okazji 375-lecia drukarstwa na Ukrainie. Bardzo wielką wartość ma książka „Apostol”, wydana we Lwowie przez znanego drukarza Iwana Fiedorowa...

Istotnie „Apostol” jest bardzo cennym i rzadkim drukiem, który stanowiłby cenny nabytek dla każdej biblioteki — dlatego zupełnie zrozumiała jest radość i dumna prasy sowieckiej. Jaka szkoda jednak, że nie podano, gdzie to dzieło znajdowało się do tej pory i jaką drogą trafiło teraz do Kijowa?

Bardzo ciekawe! Wanda Wasilewska posiada białe kruki mic-

kiewiczowskie, a biblioteka kijowska niemniej cenne okazy drukarstwa lwowskiego. P. Borejsza, jak widzimy, był bardzo hojny w okresie rządzenia lwowskim Ossolineum...

### Obchód ku czci Słowackiego

Prasa sowiecka zamieściła niedawno sprawozdanie z akademii, jaka odbyła się w Moskwie w setną rocznicę śmierci Juliusza Słowackiego. Akademia zorganizowana była przez związek pisarzy sowieckich, komitet słowiański i WOKS.

O twórczości Słowackiego mówił poeta i tłumacz literatury polskiej Tichonow. Drugi referat wygłosił poeta sowiecki Szcypaczajew. Ten ostatni twierdził oczywiście, iż na twórczość Słowackiego wywarł wielki wpływ Puszkini inni poeci rosyjscy.

### Targi Poznańskie

Warszawski korespondent „Prawdy” J. Makarenko, opisał tegoroczne Targi w Poznaniu. Stwierdził on dobitnie: „Centralne miejsce na Targach zajmują pawilony Z. S. R. R. i krajów demokracji ludowej. Pawilon sowiecki przyciąga uwagę wszystkich”.

Z dalszego sprawozdania wynika, że ZSRR wystawia niemal wszystko, począwszy od win i papierosów, a skończywszy na produktach chemicznych. Autor utrzymuje, że polscy robotnicy, właścianie i inteligencja wysoko cenią wartość eksponatów sowieckiego pawilonu”.

### ODBUDOWA DOLNEGO ŚLĄSKA

(IC) — Dzięki energii i pracowitości mas polskiej ludności, która napłynęła na Dolny Śląsk lub przymusowo przeniesiona została tutaj w ciągu ostatnich czterech lat, ziemie zachodnie odbudowują i zagospodarowują się bardzo szybko. Wszędzie widać nowe domy, a nawet całe wioski, odbudowane od fundamentów. Również reżym przeznaczył duże sumy na odbudowę zniszczeń wojennych. Koszt odbudowy miast i wsi Dolnego

Śląska pochłonie w roku bieżącym 900 milionów złotych. Na budownictwo wiejskie przeznaczono 159 milionów. Z sum tych wybuduje się 1,000 zagrod. Na budownictwo szkolne będzie wydanych 2,8 milionów złotych. Duże sumy idą na budowę domów dla urzędników rządowych, dla bezpicy i wojska. Znacjonalizowane fabryki i upaństwowione majątki otrzymają nowe budynki.

### DODATKOWA PRACA NISZCZY ROBOTNIKÓW

(IC) — System niewolniczy w Polsce w stosunku do robotnika coraz bardziej się zaostrza. Komunistom nie wystarcza już narzucenie robotnikowi polskiemu systemu stachanowskiego w postaci osławionego wyścigu pracy, który wydobyla z robotnika nadmierny wysiłek, a bardzo często kończy się śmiercią. Obecnie wprowadzono już jako stały system łańcuch nieustających „czynów”.

W kwietniu i maju narzuceno robotnikom „czyn pierwszomajowy”. We wszystkich fabrykach i zakładach pracy nakazano robotnikom codzienną pracę nadliczbową od dwóch do ośmiu godzin dziennie przez z górą dwa miesiące. Praca ta była bezpłatna, jako że miała być ofiarą „społeczną” na rzecz „Polski ludowej”, a najczęściej miała miejsce wieczorami i nocą, kiedy stawki robotnicze powinny być wyższe od normalnych.

Ledwo przeszedł 1 maja i robotnicy nie mieli czasu odsapnąć jeszcze po szalonej pracy i niewyspaniu, już narzuceno nowy

„czyn”, tym razem „czyn kongresowy”, z okazji zjazdów monopartyjnych Związków Zawodowych.

Przypominając poprzednie „czyn”, należy dojść do wniosku, że ten nowy system niewolniczej pracy został już wprowadzony przez komunistów na stałe. W marcu i kwietniu narzuceno robotnikom dodatkową robotę ze względu na dzień 1 maja, w maju narzuceno ją ze względu na zjazd. W dalszych miesiącach wyszukane zostaną inne „uroczyste” preteksty, w imię których robotnik polski będzie coraz bardziej wyniszczany. I taki system komuniści nazywają „systemem postępu i polepszenia doli robotniczej”.

### NOWY OLBRYMI OBÓZ PRACY

buduje w Jaworznie reżim warszawski (ZPPA) — Przybyli tu uchodźcy oświadczyli, że w Jaworznie władze reżimowe wykańczają pośpiesznie nowy wielki obóz pracy przymusowej. Obóz obejmujący przestrzeń kilku hektarów, otoczono

świeżo wzniesionym wysokim murem z cegły i plotem kolezastym. Na murze zbudowane są wieże strażnicze, dominujące nad całą okolicą z ustawionymi karabinami maszynowymi.

Donosi również o tym korespondent „Associated Press”, który zaznacza, że w pobliżu Jaworzna i okolicznych zakładów przemysłowych istnieje wiele podobnych obozów pracy, otoczonych wysokimi murami lub drutami dawnego ghetta w Warszawie, rozłożonych na znacznej przestrzeni. Obozy rzeczono otacza silnie strzeżony, wysoki mur, a nad bramą prowadzącą do wewnątrz ogrodzonej przestrzeni widnieje wiele mówiący napis: „Obóz pracy”.

Żadne urzędowe statystyki w Polsce nie wykazują ani ilości tego rodzaju obozów pracy przymusowej, ani ilości osadzonych w nich ludzi. Wiadomo tylko, że obozów tych jest coraz więcej i mieszczą one dziesiątki tysięcy ludzi, osadzonych tam bez wyroku sądowego, lecz wyłącznie na mocy decyzji władz administracyjnych. Jednym z najbardziej dotychczas znanych obozów tego typu, był „lagier pracy” w Milęcinie.

### PORTRETY STACHANOWCÓW CHWYTEM PROPAGANDOWYM

(IC) — Zastosowano ostatnio w Polsce jeszcze jeden sposób wyciskania nadmiernego wysiłku z robotnika. Reżym komunistyczny polecił grupie malarzy wykonanie portretów olejnych t. zw. „przodowników pracy”, czyli stachanowców. Portrety te w ilości kilkudziesięciu sztuk zebrano razem i urządzono z nich rucną wystawę. Wystawa objężdza poszczególne miasta Polski. Na jej zwiedzanie spędza się załogi fabryk, szkoły, stowarzyszenia i związki. Komuniści liczą na próżność ludzką. Sądzą, że wielu ze zwiedzających, widząc portrety „przodowników pracy”, zechce mieć również swój portret olejny. Będą więc potęgować swój wysiłek fizyczny prześcigując się w przekraczaniu norm pracy.

### TRZY TYSIĄCE MŁODYCH DYPLOMATÓW

(IC) — Z podanej oficjalnie statystyki Akademii Nauk Politycznych w Warszawie dowiadujemy się, że w obecnym roku szkolnym kształci się w Polsce przeszło 3 tysiące dyplomatów. Połowa z nich należy do partii komunistycznej. Inni nieoficjalnie współpracują z Politbiurem. Wszyscy kandydaci na przyszłych dyplomatów przechodzą szczegółowe wyszkolenie w marksizmie, rewolucji światowej i ruchach robotniczych w różnych krajach. Z języków zagranicznych rosyjski jest dominujący.

## Wiadomości krótkie

— **Ojciec św.** Pius XII zamianował ordynariuszem diecezji lubelskiej ks. dra. Piotra Kałwę, dziekana wydziału prawa kanonicznego na Uniwersytecie lubelskim. Ks. Biskup Kałwa jest następcą arcybpa Stefana Wyszyńskiego. Sufragmem lubelskim jest biskup Zdzisław Goliński.

— **Prezes Stronnictwa Narodowego**, Dr. Tadeusz Bielicki, wypłynął z New Yorku do Anglii na pokładzie statku „Parthia” w dniu 10 czerwca br.

W dwa dni przed wyjazdem złożył on osobiście zastępcy sekretarza stanu memorial w sprawie Niemiec i granic Polski. Odwiedził też w Waszyngtonie Sekretarza pracy, Maurycyego Tobina. W przeddzień wyjazdu w New Yorku Dr. Bielecki złożył wizyty paniom Chiang-Kai-Shek i Eleanorze Roosevelt.

— **Nowo mianowany delegat Rady Polonii Amerykańskiej na Polskę**, Józef J. Bulat, przejął swoje obowiązki w Warszawie, zajmując stanowisko Józefa W. Sisko, który zastępował Henryka J. Osieńskiego, kierownika Rady na Polskę.

— **Pozu regularnymi szkołami** istnieją w Polsce tysiące kursów szkolenia partyjnego, które dzielą się na dwa odłamy: szkolenie krótko-terminowe w ogólnych zasadach marksizmu i wieczorowe szkoly polityczne dla aktywów. Sieć tych ostatnich kursów liczy 1,300 szkół wieczorowych.

— **Komunistyczna** t. zw. Samo-pomoc Chłopska zorganizowała dotychczas w całej Polsce około 22 tysięcy gromad w związku plantatorów i hodowców, skupiających około 315 tysięcy rolników.

— **Jan Rutkowski**, prof. Uniwersytetu Poznańskiego i czynny członek Polskiej Akademii Umiejętności, zmarł w 62 życia. Był on specjalistą od historii gospodarki Polski.

— **Politechnika Warszawska**, zniszczona bardzo podczas wojny, powraca do dawnego stanu. Uczelnię zaczęto odbudowywać w roku 1946. Budynek głównego pawilonu już jest w 60 proc. odbudowany.

— **Przodownicy pracy** w Polsce są przedmiotem gwałtownej reklamy. Prasa krajowa przynosi podobizny tych przodowników lub całych grup, gdzie każdy przepasany jest olbrzymią wstęgą z wypisanymi procentami „przekroczonej normy”.

## Nowa czystka w „raju” komunistycznym

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Jak słusznie Churchill powiedział — bolszewicy boją się największej naszej przyjaźni; boją się, aby masy Zachodu nie zapoznały się z PRAWDĄ o Rosji, a z drugiej strony, by masy Rosji nie dowiedziały się jak naprawdę wygląda życie w systemie demokratycznym Zachodu. Poznanie prawdziwego życia obywatela sowieckiego byłoby największym odstraszeniem nas w całym świecie zachodnim, byłoby największą kontrpropagandą komunizmu, byłoby największym oskarżeniem tego nieszczęśliwego systemu rządzenia, który w ciągu przeszło 30 lat rządzenia nie dał ludowi ruskiemu lepszego życia, przeciwnie pogorszył jego stopień życiowy do tego stopnia, że żyje on znacznie gorzej, niż za czasów carskich.

Niestety jest wielu wśród nas, którzy nie mając wyobrażenia i pojęcia o Rosji, o jej ustroju i systemie rządzenia — będąc opętani kłamliwą propagandą — są sympatykami komunizmu. Są to albo zupełnie nieświadomi, albo bardzo naiwni ludzie, a często tak zwani „idealisci-marzyciele”. Tych wszystkich było by dobre wysłać pierwszym transportem do Rosji. Tam na własnej skórze poczuli by rychło „dobrodziejstwo” tego nieszczęśliwego i zakłamanego systemu, tam bardzo szybko wyleczyli by się ze swego „idealizmu”. Stali by się najzaciętszymi wrogami komunizmu. S. W.

